

KONKRETY

nr 13

16
STRON

ILUSTROWANY TYGODNIK
ZAGŁĘBIA MIEDZIOWEGO

ROK II (NR 46) 30 MARCA 1973 R. CENA 2 ZŁOTE

LISTY

SZANOWNY PANIE REDAKTORZE!

Jest, w Legnicy ulica Jaworzyńska, arteria wylotowa miasta w kierunku Jawora, Świdnicy, Walbuzycha itd. Arteria ta od kilku lat jest obiektem prac związanych z jej rozbudową, unowocześnieniem i zwiększeniem możliwości przelotowych. Tok i tempo owych modernizacyjnych prac w praktyce wyglądają rozpaczliwie. Owszem, od strony autostrady jezdnia na odcinku do szpitala jest istotnie unowocześniona. Trwało to zresztą też ponad rok. No, ale dalej, aż do końca tej ulicy, tzn. do śródmieścia widok „nadzwyczajny”. Pobożna rozkopane i poryte przez spychacze. Wykopy na przewody wodociągowo-kanalizacyjne, sieć elektrycznej, telefonicznej itp. trwają już parę lat. Dzieci zasypują doły, zalewa je deszcz i całość wygląda, jak okopy po bitwie.

Czasami widzi się dwóch, a maksimum trzech grzebiących się robotników. Rury leżą w nieładzie. Jeszcze względnie intensywnie przebiegają prace wykopaliskowe w poprzek jezdni — są to wykopki związane z budownictwem, ale po tych, choć zasypanych, pozostają duże wyboje. Ktoś chyba powinien nadzorować nie tylko tempo pracy, ale również harmonogram synchronizacji poszczególnych prac. Może Prezydium MRN w Legnicy w ogóle zapomniało o tym?

Czy tylko budowlanych Trasy Łazienkowskiej w Warszawie stać na dobre tempo prac?

I jeszcze przy okazji jedna drobna legnicka sprawa. W wielu punktach miasta wystawiono różne prace rzeźbiarskie (głównie w metalu). Są interesujące — ozdabiają nasze miasto — ale są... bezimiennie. Można by tak ustawić tam tabliczki z nazwiskiem twórcy i nazwą dzieła. Przechodząc mógłby również poznać lepiej intencje twórcy.

JERZY LESICKI
Legnica



Fot. Tadeusz Matkowski

WIOSNA — strona 8-9

NIGDY nie był przydatny. Ani teraz, ani kiedykolwiek wcześniej. Powołany do istnienia kilka lat temu odgórnymi planami, nową ich wersją został przekreślony. Stał się bezużyteczny. Zapominano więc o nim powoli. I chyba do tej pory tkwiłby spokojnie na swoim miejscu, gdyby nie... koparki.

★

Mędzy Lubinem a Polkowicami buduje się drugie pasmo drogi. Codziennie koparki posuwają się naprzód o dwieście, a może trzysta metrów. Codziennie też niszczy się dwieście czy trzysta metrów rurociągu gazowego. Kiedyś miał nim popłynąć gaz miejski. Plany zmieniły się. Do Lubina, Polkowic doprowadza się gaz ziemny. Czternaście kilometrów nowego,

ale bezużytecznego gazociągu zostaje w ziemi... Tempo robót przy budowie drogi jest szybkie. Najpierw wyrównuje się teren. Potem betonuje. Pod betonem zostaje gazociąg. Przy miliardowych nakładach na kopalnię i huty sumy wydane na „jakieś rury” i ich ułożenie, wydają się groszowe...

MILIONY POD BETONEM

strona 4

TELEGRAMY

Serdeczne gratulacje z okazji podwojenia nakładu Waszego młodego, ambitnego pisma w ciągu niespełna roku oraz życzenia dalszej owocnej i twórczej pracy dziennikarskiej na rzecz rozwoju i integracji zagłębia miedziowego całemu zespołowi redakcyjnemu

składa
MARIA KUSTASZ
sekretarz KP PZPR w Legnicy

☆

Ciesząc się na równi z Wami z sukcesów czytelniczych i nakładowych „Konkretów”, życzę redakcji dalszej owocnej pracy dla dobra społeczeństwa LGOM

JAN WYŻYN
sekretarz KP PZPR w Lubinie

Budowniczości „Rudnej” na poziomie 1000 metrów

Zalogi górnicze budujące kopalnię „Rudna”, a spośród nich górnicy SOWI osiągnęli 17 marca 1973 r. głębokość 1000 metrów pod ziemią. Dążąc upadłowymi centralnymi między szybem R-VI i R-I pokonali przed terminem odległość 2600 metrów, co przyczyni się do skrócenia okresu budowy kopalni „Rudna”. Obecne zadanie górników SOWI to przygotowanie

kopalni do eksploatacji poprzez oddanie nowych pól eksploatacyjnych i przeszkolenie załogi. Pomimo specyficznych warunków, nie spotykanych dotychczas w górnictwie, załoga SOWI swą ofiarnością i pracą wykazała, że postawione przed nią nowe zadania będą realizowane sumiennie i w terminie.

ZAPROSILI NAS:

Dyrekcja Szkoły Podstawowej im. gen. Karola Świerczewskiego w Tymowej na uroczystość związaną ze świętem patrona szkoły.

Zarząd Zakładowy ZMS przy Miejskim Zarządzie Budynków Mieszkaniowych w Lubinie na uroczysty akt wręczenia legitymacji nowo przyjętym członkom ZMS.

☆

Wydział Oświaty w Lubinie na Powiatowy Przegląd Szkolnych Zespołów Artystycznych.

Otrzymałmy pozdrowienia: Moc najserdeczniejszych pozdrowień z wyjazdowego szkolenia w Polanicy Zdroju całej redakcji „Konkretów” i jej wiernym Czytelnikom ślą aktywności zakładowej organizacji ZMS w SOWI przy KGHM w Lubinie. Serdecznie dziękujemy!

DOLNOŚLĄSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWNICTWA PRZEMYSŁOWEGO

53-328 Wrocław, ul. Pretficza 9/11,

PRZYJMIE MĘŻCZYZN

na kurs przyuczenia w zawodach:

MURARZ

ZBROJARZ

CIEŚLA

Teoretyczna i praktyczna nauka zawodu trwać będzie 6 miesięcy.

Kursy w/w prowadzone będą w Kierownictwie Zespołu Budów w Lubinie

Przedsiębiorstwo zapewni uczestnikom kursu w czasie trwania szkolenia:

- dla zamiejscowych zakwaterowanie w hotelach robotniczych lub kwaterach prywatnych,
- obiady w stołówce (odpłatne),
- po zakończeniu kursu, dobrze płatną i atrakcyjną pracę w przedsiębiorstwie w wyuczonym zawodzie.

Warunki przyjęcia kandydatów:

- ukończone 17 lat życia,
- świadectwo ukończenia szkoły podstawowej,
- dobry stan zdrowia (zaświadczenie lekarskie).

Rozpoczęcie zajęć przewiduje się od 15 kwietnia 1973 r.

Podania pisemne należy kierować do działu zatrudnienia i szkolenia III p. pokój 418, adres jak wyżej.

102-k



WARUNKI PRENUMERATY: cena prenumeraty krajowej rocznie: 104 złote, półrocznie 52 złote, kwartalnie 26 złotych. Prenumeraty przyjmowane są od dnia 10 każdego miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty. Prenumeratę na kraj dla czytelników indywidualnych przyjmują urzędy pocztowe oraz listonosze. Wszystkie instytucje państwowe i społeczne w miastach zamawiają prenumeratę wyłącznie za pośrednictwem oddziałów i delegatur RSW „Prasa-Książka-Ruch”.

Pozostałe — mające siedzibę na wsi lub w innych województwach, w miejscowościach, w których nie ma oddziałów i delegatur, zamawiają prenumeratę za pośrednictwem urzędów pocztowych. Prenumeratę dla zagranicy przyjmuje RSW „Prasa-Książka-Ruch”, Biuro Kolportażu Wydawnictw Zagranicznych, Wronia 23, 00-840 Warszawa, konto PKO nr 1-6-1000024.

Cena prenumeraty dla zagranicy jest wyższa od prenumeraty krajowej o 40 procent.



W sali Teatru Miejskiego w Bolesławcu odbył się 25 marca finał wojewódzkiego Ogólnopolskiego Konkursu Piosenki Radzieckiej. Na centralnej imprezie w Inowrocławiu, poprzedzającej festiwal w Zielonej Górze, Dolny Śląsk będą reprezentowali (na zdjęciu od lewej): Niki Sawidu — Wrocław Krzyki (pierwsze miejsce), Zdzisław Skiba — Zabkowice (pierwsze miejsce ex aequo z Niki Sawidu), tercet Da-Ma-Han — Wrocław, Fabryczna (trzy dziewczyny — drugie miejsce), Zbigniew Wojciechowski — Dzierżonów (trzecie miejsce), Ewa Panek — Wrocław, Stare Miasto (trzecie miejsce ex aequo z Wojciechowskim).



W ścisłej czołówce znalazła się również Jolanta Wawrzycka z Jeleniej Góry.

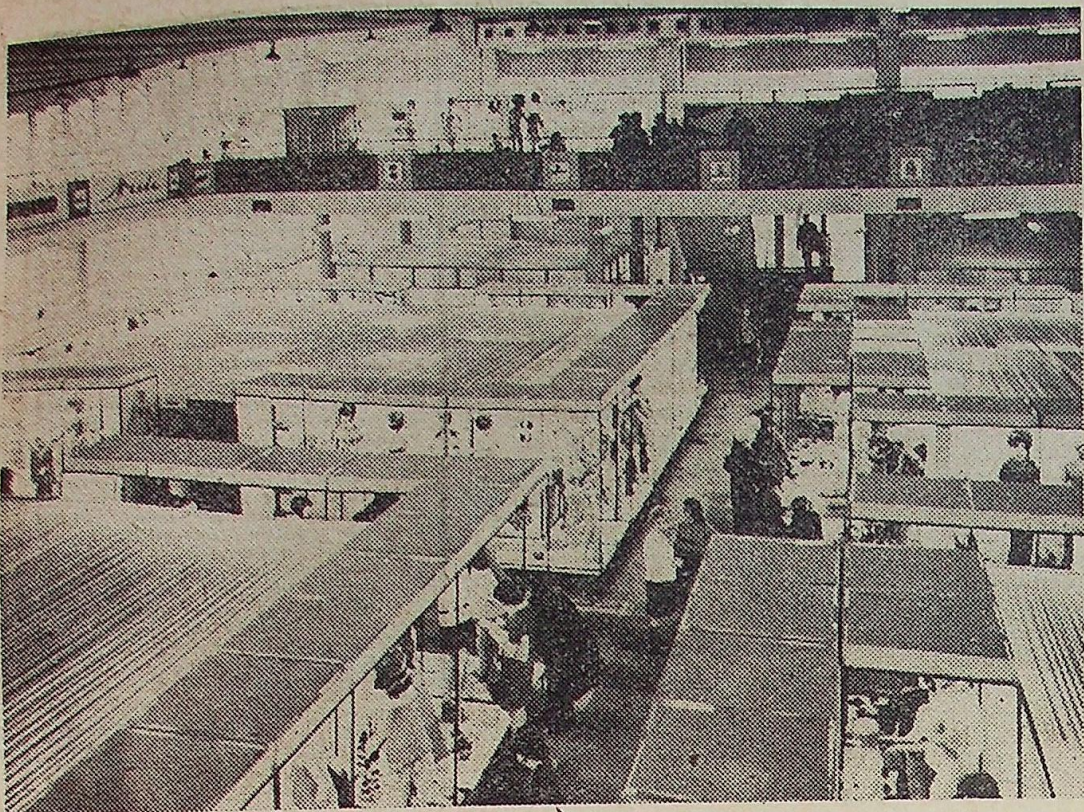


Tercet Da-Ma-Han z towarzyszeniem zespołu Bezimienni z Pafawagu wykonał „Czerwoną rutę” i „Zaczarowaną Desnę”.



Śpiewa Zbigniew Wojciechowski.

Zdjęcia: Zbigniew Junik



ZAGŁĘBIE W POZNANIU

OLBRZYMA była konkurencja na tegorocznych wiosennych targach w Poznaniu. Handlowcy mieli pełne oczy i ręce roboty. Nic dziwnego. Było w czym wybierać. Nowe tkaniny, wyroby dziewiarskie, odzież, obuwie. Najmodniejsze wzory, fasony, modele... Kupowano tylko najlepsze, najładniejsze.

Legnicka „MILANA” przyjechała na targi aż z 25 nowościami wzorniczymi (w czym spora zasługa niedawno zainstalowanych maszyn singerowskich). Bluzeczki, sukienki, sweterki — dziecięce, dziewczęce i damskie — jak z najświeższych żurnali. Przyciągały oczy atrakcyjne modele. Nie uskarżano się więc na brak kontrahentów. „Jak woda” poszły od ręki także wełniane skarpety. Opornie sprzedawano jedynie rajtuzy dla dzieci w wieku przedszkolnym. Ponoć — tak przynajmniej

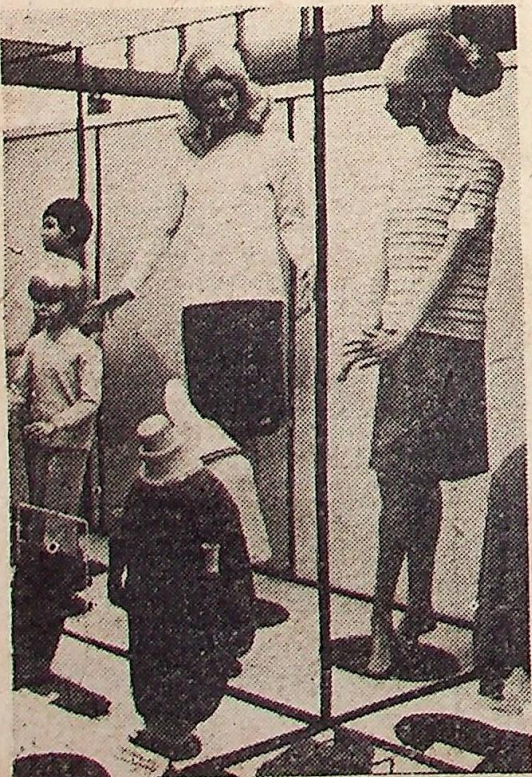
twierdzili handlowcy — jest ich już na rynku (i w magazynach) wystarczająca ilość.

Drugi legnicki zakład dziewiarski — „HANKA” — również nie miał kłopotów ze swoimi wyrobami. Szczególnym powodzeniem cieszyła się nowość — luksusowa męska bielizna z włókna bawełniano-anilanowego. Znajdzie się ona w sprzedaży już w następnym kwartale. Bardzo estetyczna i tania na pewno cieszyć się będzie dużym powodzeniem. Warto dodać, że „Hanka” oferowała ją na II kwartał w ilości zaledwie 82 tysięcy sztuk. Napór handlowców zmusił jednak zakłady do podpisania umów na pięciokrotnie większą dostawę. Oprócz bielizny „Hanka” proponowała z pozytywnymi wynikami, różnokolorowe szale i chusty oraz niemowlęce śpioszki.

Ani się obejrzano w ZŁOTORYJSKICH ZAKŁADACH OBUWNICZYCH, a już sprzedany był „szlagier” — barwne, śliczne ciepłe botki na „po nartach” ochrzczone „kudłaczami”. Odegrał tu rolę nie tylko fason i jakość wykonania „kudłaczy”, ale i cena. Handel zamówił trzynaście więcej niż ZZO proponowały. Nie było także kłopotów ze sprzedażą innych, znanych już modeli.

Jedynie w legnickim „ELPO” panował nastrój minorowy. Przywieziono na targi spodnie na każdy wiek (bez względu na płeć) z najnowszych, praktycznych tkanin. Bardzo ładne były zwłaszcza różnokolorowe spodnie damskie. Nie pomógł jednak modny krój ani tkanina — białor elastik, cremlina. Handlowcy twierdzili, że „magazyny są tym zawalone”. Dziwne. Z własnych doświadczeń wiemy, że kupienie modnych i ładnych spodni jest niemal wygrana w toto-lotka...

„Elpo” przywiozło także nowość — chłopięce ubranka z elano-arizony, (materiał jak na popularnych dżinsach). Mimo że zgrabne, efektowne i bardzo praktyczne nie cieszyły się jednak powodzeniem. Niewiele będzie więc ich w naszych sklepach... „Za to” zarówno te ubranka, jak i wspomniane modne damskie spodnie szyte w „Elpo” kupić będzie można w... Czechosłowacji, NRD, na Węgrzech, w ZSRR... A do „Elpo” jak zwykle, już tradycyjnie przyjdą listy — „dlaczego nie można kupić waszych wyrobów w sklepach?”...



Nie było kłopotów ze sprzedażą bluzetek z „Milany”.



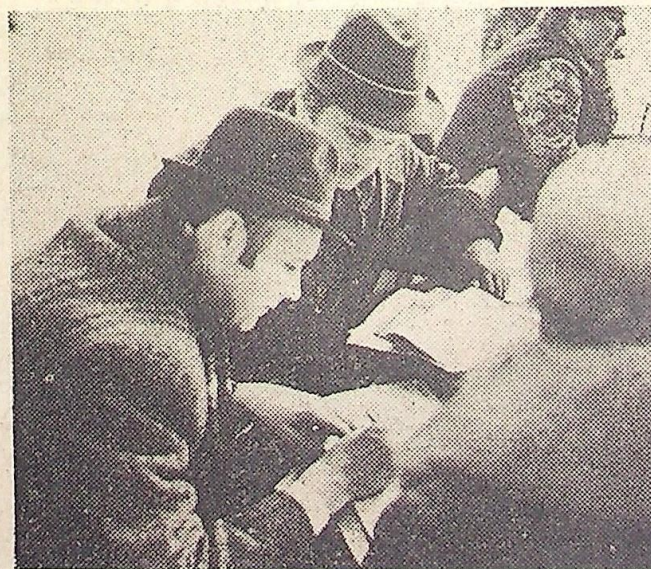
Kupić... nie kupić?



Dużym powodzeniem cieszyły się złotoryjskie nowości obuwnicze.



Te spodnie z „Elpo”, niestety, nie znalazły wielu nabywców.



Bielizna z „Hanki” była rozchwytywana. Podpisywano umowę za umową.

Dokończenie ze str. 1

ALE nie każdy jest tego zdania... W Hydrobudowie - 7 znają wartość takiej inwestycji. Byli przecież jej wykonawcami. Widzą także szansę uratowania przynajmniej części ułożonego kiedyś rurociągu. 7 grudnia 1972 r. do właściciela rurociągu — Dolnośląskich Okręgowych Zakładów Gazownictwa wysłane zostało pismo:

„Zwracamy się z prośbą o wyrażenie zgody na demontaż odcinka gazociągu położonego między Lubinem a Polkowicami (...) Istnieje jeszcze możliwość wyciągnięcia wbudowanych rur na odcinku kilku kilometrów. Mając na uwadze deficyt rur i armatury uprzejmie prosimy o wyrażenie zgody. Roboty związane z demontażem wykona załoga naszego przedsiębiorstwa w czynnie społecznym. Uzyskane materiały zostaną wykorzystane na doprowadzenie ciepła na osiedlu Polnym w Lubinie”. (podkr. red.).

23 grudnia DOZG odpowiadają Hydrobudowie.

„Uprzejmie informujemy, że w sprawie demontażu gazociągu relacji Polkowice — Lubin wystąpiliśmy do naszego zjednoczenia o jego likwidację. Po otrzymaniu zgody powiadomimy was w późniejszym terminie o naszej decyzji odnośnie przekazania odcinka gazociągu do przeprowadzenia fizycznej likwidacji.

Równocześnie wyjaśniamy, że w sprawie wydobycia tych rur mamy więcej zgłoszeń i obecnie nie możemy wskazać, które odcinki komu zostaną przydzielone do czasu uzyskania odpowiedzi z naszego zjednoczenia i dokonania formalnego podziału przez dyrektora DOZG wspólnie z Radą Robotniczą”.

Pismo podpisał zastępca dyrektora do spraw technicznych, mgr inż. Henryk Janoska.

Minął styczeń, luty. Z wrocławskich DOZG nie nadchodziła żadna wiadomość o „fizycznej likwidacji”. Tymczasem koparki i betoniarki systematycznie posuwały się naprzód. Już nie metry, a cztery kilometry, cennych stalowych rur przykrył beton. Inżynier Biernacki z Hydrobudowy przyznaje, że i on, i ludzie nie

wytrzymali nerwowo takiego marnotrawstwa. Zaryzykowali. Postanowili działać sami, nie czekając na żadne decyzje. Czas naglił. Koparki szły naprzód. Zaczęli wydobywać rury. Były w doskonałym stanie. Zwożono je do magazynu. I właśnie wtedy zjawili się w Hydrobudowie kierownik lubińskiej gazowni. „Wykopalście nasze rury” — powiedział. „Proszę je oddać”. Zdenerwowali się. Jak to? Teraz znalazł się właściciel? Gdzie był, gdy kładziono na rurociągu beton? Nie oddali. Więc usłyszeli, że to kradzież, przestępstwo, że i tak będą musieli oddać.

Sprawdzamy w cenniku. Jeden metr takich rur jak te z odcinka Lubin — Polkowice kosztuje 160 złotych. Rachunek jest prosty. Czternaście kilometrów rurociągu przedstawia wartość ponad dwu milionów złotych. Niewielką tylko część zdołała uratować Hydrobudowa — 7.

— Wydobywałbym dalej te rury — mówi inżynier Biernacki — ale w tej sytuacji przestałem. Ale dalej nie mogę patrzeć spokojnie na takie marnotrawstwo...

DOZG tymczasem milczą. Może nie zapadła jeszcze decyzja zjednoczenia o likwidacji nigdy nie używanego gazociągu? Albo może dyrektor z radą robotniczą nie zdążył dokonać formalnego podziału — jaki odcinek i komu przydzielić? A może po prostu zapomniano o już i tak spisanym na straty rurociągu?

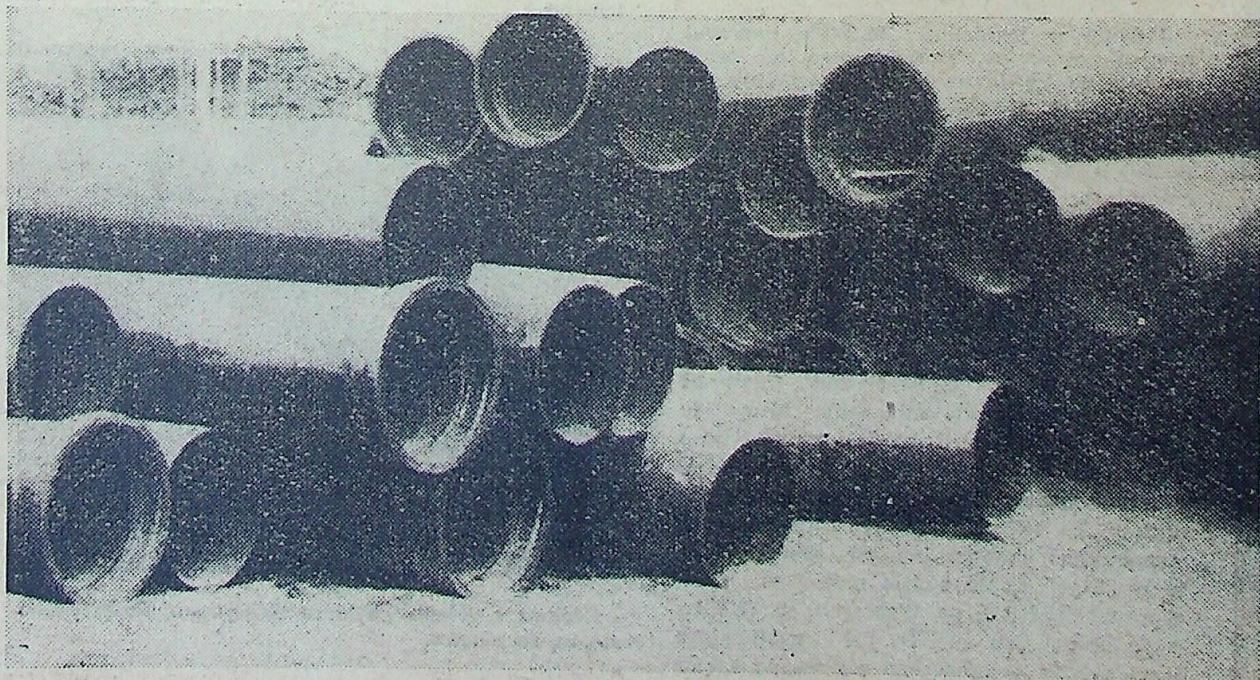
„Rezerwy obniżania materiałochłonności naszej gospodarki są

bogate i wielostronne. Są wśród nich rezerwy doraźne, wynikające z niedostatków organizacyjnych i braku dyscypliny materiałowej w zakładach przemysłowych, na budowie itd. Wiele możemy zyskać przez szybkie usunięcie marnotrawstwa, przejawów beztroski i niedbalstwa, które w wielu zakładach widoczne są gołym okiem. Ponośmy przez to niemałe straty materialne, a jeszcze większe moralne i polityczne. Marnotrawstwo demobilizuje załogi, nie sprzyja wytworzeniu atmosfery aktywnego działania, gospodarności i zaangażowania”. (Z przemówienia Edwarda Gierka na VIII plenum Komitetu Centralnego PZPR).

Od dwóch lat niemal w każdym przedsiębiorstwie porządkuje się gospodarkę materiałową, szuka najmniejszych choćby rezerw. I czy się przecież każda złotówka. I tak na przykład, dzięki wielu zmianom technicznym i technologicznym, wrocławski „Pafawag” zaoszczędzi w tym roku na blachach stalowych ponad dwa i pół miliona złotych. A DOZG patrzą spokojnie jak stalowe rury, towar deficytowy na naszym rynku, wartości prawie dwóch i pół miliona zł przykrywa beton!

MILIONY POD BETONEM

MARIA SAMBORSKA



Fot. Tadeusz Matkowski

LISTY

„Decyzje”

Wydział Zdrowia i Opieki Społecznej Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej we Wrocławiu przedkłada niniejszym swoją opinię na temat uwag artykułu „Decyzje” („Konkrety” z 2 marca 1973 r.).

Stosunki w Szpitalu Powiatowym w Złotorzy między byłym dyrektorem, lekarzem Jerzym Peszko a personelem tegoż szpitala od dawna nie układały się w sposób prawidłowy. W wyniku tego nastąpiły częste zmiany na stanowiskach lekarzy, pielęgniarek itd. Na podstawie obserwacji miejscowych władz oraz badania sprawy przez tutejszy wydział stwierdzono, że lekarz Peszko nie potrafi w sposób właściwy panować nad stosunkami międzyludzkimi w powierzonym mu zakładzie pracy i dlatego nie potrafił nadal pełnić funkcji dyrektora Szpitala Powiatowego. Obywatel Peszko został odwołany ze stanowiska dyrektora z dniem 1 lutego 1973 roku i pozostawiony w szpitalu jako ordynator oddziału. Ponadto od 1972 r. toczy się przeciwko wyżej wymienionemu postępowanie w Okręgowej Komisji Kontroli Zawodu we Wrocławiu, jeszcze nie zakończone.

Natomiast co do likwidacji oddziału szpitalnego, wydział podnosi przede wszystkim nieodpowiedni stan techniczny obiektu i w związku z tym przyczynę powstającego zagrożenia dla życia. Oczywiście obowiązkiem internistycznym obłożono Szpital Rejonowy w Chojnowie i jednostki społecznej służby zdrowia powiatów ościennych w Jeleniej Górze i Legnicy, jako wspomagające doraźnie w zaspokajaniu potrzeb powiatu złotoryjskiego. Usługi zakładów zamkniętych służby zdrowia tego powiatu ulegną radykalnej poprawie z chwilą wzniesienia nowego szpitala i modernizowania starego przy okazji dobudowania doń nowej kondygnacji. „Stary” szpital zmieni wówczas przeznaczenie — będzie w nim zakład opieki społecznej dla przewlekłych chorych.

z-ca kierownika
Wydziału Zdrowia i Opieki
Społecznej do spraw administracyjnych
mgr BRONISŁAW RAWNIK

Chorzy poczekają?

Wiedziałem, że rejestracja do lekarza czy dentysty w ZG „Lubin” jest czynna do godziny 14.45. 20 marca br. już o godzinie 14.20 odmówiono mi zarejestrowania do dentysty, choć w poczekalni były trzy osoby, a gabinet czynny jest do godziny 19.00. Po moich interwencjach zostałem przyjęty przez lekarza. Nie pomogły moje wyjaśnienia, że przyszedłem o właściwej porze. Zresztą przy okienku w rejestracji nie ma informacji, ile osób się w danym dniu przyjmuje. Na to dentystka odpowiadała, że wolno jej przyjmować tylu pacjentów, ilu zechce.

Myślę, że dyrekcja z ZG „Lubin” wyjaśni i wyłoży konsekwencje, bo po to są wyznaczone godziny, by je respektować.

MARIAN NOWAK
Lubin
ul. Cedyńska 4/13

„Może w maju, może w grudniu...”

Wydział Zdrowia i Opieki Społecznej Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Lubinie, w związku z opublikowanymi artykułami w „Konkretach” — „Może w maju, może w grudniu...” i „Niepotrzebna poradnia?”, uprzejmie wyjaśnia, co następuje:

W Poradni Dziecięcej przy ul. M. Skłodowskiej-Curie pracują dwaj rejonowi pediatryczni, zatrudniamy tam dwóch lekarzy. W dniach od 27 stycznia do 13 lutego 1973 r. trwał remont pomieszczeń. Ponadto w dniach 6 II do 7 II na dwóch zatrudnionych lekarzy jeden był chory, a drugi lekarz obecny musiał przyjąć dzieci chore z dwóch rejonów w ilości 93 osoby — w tym 23 dzieci zdrowych i jedna wizyta domowa. W związku z tym ograniczono rejestrację dzieci zdrowych. W dniu 7 lutego nie rejestrowano w ogóle dzieci zdrowych, gdyż zarejestrowanych było 60 dzieci chorych. W sytuacji awaryjnej, jaka zaistniała w wyżej wymienionych dniach, lekarz musiał odmówić przyjmowania dzieci zdrowych, gdyż przede wszystkim należało nieść pomoc dzieciom chorym.

Nadmieniamy, iż obie panie zgłaszające skargę w art. „Może w maju...” przyjęte zostały 2 dziećmi zdrowymi w dniu 8 II 1973 r., a ob. Krystyna Przechowska z Lubina nie zgłaszała się w poradnię do dnia 28 II 1973 r. Z chwilą zgłoszenia, w dniu 28 II 1973 r. została przyjęta.

Kierownik
Wydziału Zdrowia i Opieki
Społecznej
lekarz chirurg ANDRZEJ BONECKI

LISTY

Skomplikować ludzkie życie

W związku z artykułem pt. „Skomplikować ludzkie życie”, w którym przedstawiono perypetie obywatela Jerzego Birskego związane z czasowo zatrzymanym prawem jazdy, Wydział Komunikacji Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej we Wrocławiu uprzejmie informuje, że tego rodzaju sprawy mogą być rozpatrywane tylko w oparciu o posiadane akta ewidencyjne kierowcy. Przewlekłe załatwianie sprawy spowodowane było przez Wydział Komunikacji Prezydium PRN w Sieradzu.

Tym niemniej tutejszy wydział komunikacji podziela uwagi przedstawione w Waszym tygodniku. Wykorzystamy je w dalszej działalności na odcinku „petent — urząd”.

Równocześnie informujemy, że sprawa Jerzego Birskego została ostatecznie załatwiona.

kierownik Wydziału Komunikacji
Prez. WRN we Wrocławiu
inż. LECH REMBIELIŃSKI

Nawiązując do artykułu pt. „Skomplikować ludzkie życie” opublikowanego w numerze 4/73 Waszego tygodnika informuję, iż pracownika winnego zaniedbań ukarałem w dniu 6 lutego br. zgodnie z obowiązującą programatyką służbową, karą upomnienia.

Jednocześnie treść artykułu posłużyła nam do wskazania ogółowi pracowników prezydium na pewne negatywne i długoletnie przyzwyczajenia rzutujące w znacznym stopniu na sposób załatwiania indywidualnych spraw obywateli.

Jestem przekonany, iż taki sposób reakcji dziennikarza na spotykane negatywne zjawiska ułatwi doskonalenie metod naszej pracy.

przewodniczący Prezydium
Powiatowej Rady Narodowej
w Lubinie
mgr ROMUALD SOROKO

Wydział Komunikacji Prezydium PRN w Sieradzu wyraża pogląd, że sprawa ob. Jerzego Birskego nie była załatwiona przez nasz wydział właściwie i ze zrozumieniem okoliczności, w których znalazł się ob. Jerzy Birske. Pracownica tutejszego Wydziału Komunikacji, ob. Maria Kolasa została zwolniona z pracy za niewłaściwe załatwianie spraw kierowców.

Tutejszy Wydział Komunikacji składa podziękowanie redakcji „Konkretów” za wkłkiwe zajęcie się sprawą Jerzego Birskego. Spowodowało to jej szybki i szczęśliwy finał.

kierownik Wydziału Komunikacji
(podpis nieczytelny)

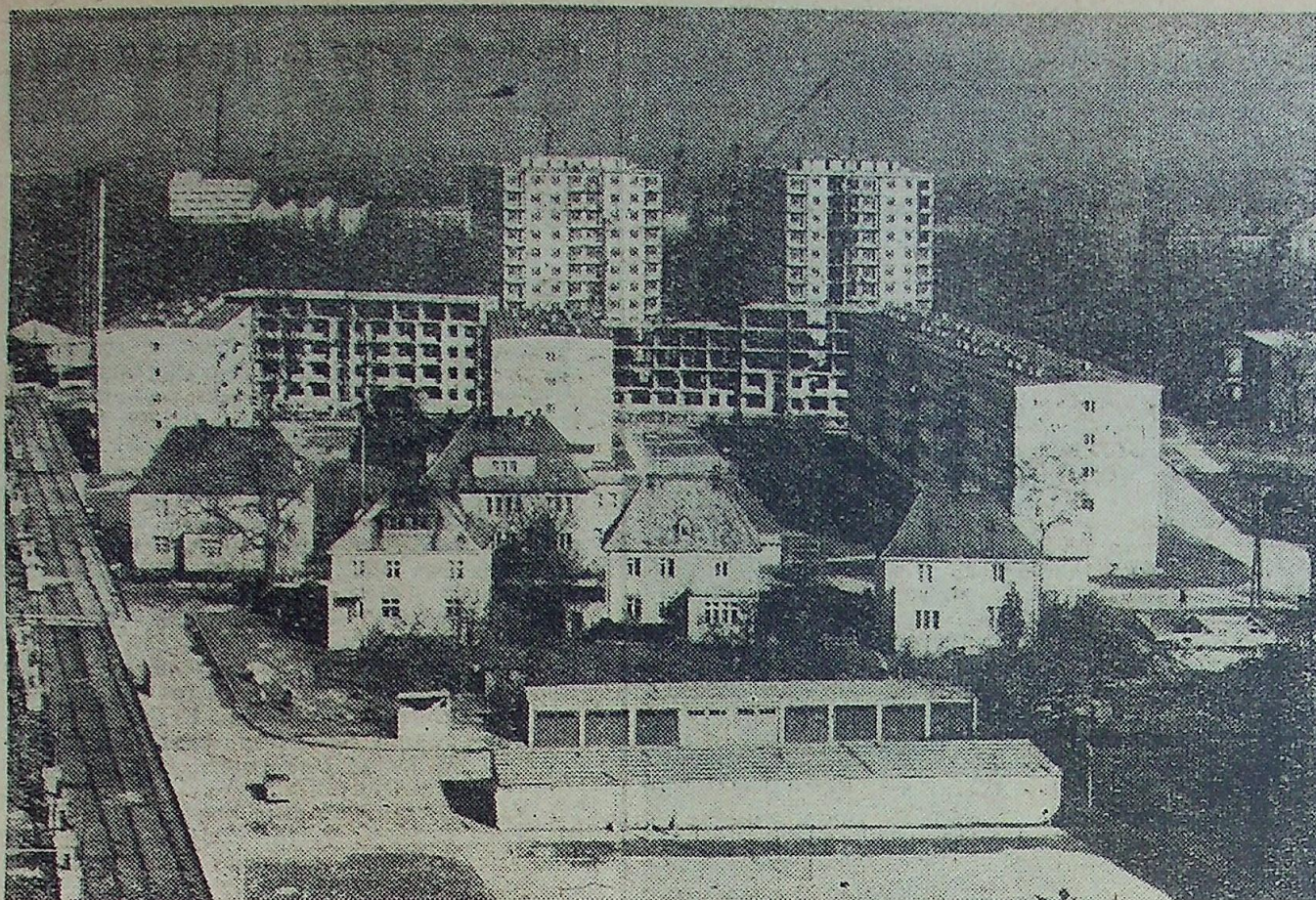
Pech?!

Marzec zaczął się pechowo. Z okazji Święta Kobiet chciałem kupić prezent. Wybrałem się więc do „Jamnika”, gdzie zamierzałem kupić bluzeczkę damską. Podano mi beżową za 330 złotych. Bluzka była brudna na złożeniach. Zapytałem, czy jest przeceniona. Nie — odpowiedziała bez zażenowania sprzedawczyni — jest tylko przybrudzona.

Wyszedłem ze sklepu bez słowa. Poszedłem na ul. Tysiąclecia. W sklepie mięsnym kupiłem kiełbasę szynkową, produkcji zakładów mięsnych w Legnicy. Przygotowując śniadanie pani domu, natrafiłem na spinacz biurowy. Wówczas zrozumiałem sens walki z biurokracją.

W załączeniu spinacz.

S. T.



Głogów rośnie nie tylko wszcz, ale i wżwyż...

Fot. Zbigniew Delewicz

GŁOGÓW — 16 PIĘTER W GÓRĘ

IGOR GOŚKO

JESZCZE w latach sześćdziesiątych mówiono o tym mieście, że prócz wspaniałej historii, niczym więcej pochwalić się nie może. To była prawda. Wojna wycisnęła tutaj tragiczne piętno: ruiny, ruiny, jeszcze raz ruiny... W latach sześćdziesiątych ruin było już mało, ale pozostał wojenny liszaj: stagnacja gospodarcza, szarzyzna, monotonia. Kilkunastu tysiącom ludzi nie odbierano złudzeń co do dalszej egzystencji. Ale nie roztracano też przed nimi złudnych mirażów. Żyło się po prostu, aby żyć byle do jutra...

W ciągu kilku zaledwie lat, za sprawą dra Wyżykowskiego — odkrywcę polskiej miedzi — Głogów potroił liczbę ludności. Nie ma już ruin. Są za to jasne, nowe domy osiedli „Śródmieście”, „Matejki”, „Hutnik”, są tereny pod dalszą zabudowę. „Chrobry”, „Stare Miasto”, „Nadodrże”, „Kopernik” — tymi nazwami uzupełniona zostanie do roku 1985 mapa miasta. Za lat siedem, może nawet sześć, powinien Głogów liczyć 45 tysięcy mieszkańców.

Miasto powstaje według koncepcji Wojewódzkiej Pracowni Urbanistycznej w Zielonej Górze. Charakterystyczne dla planu rozwoju przestrzennego jest powiązanie nowych osiedli mieszkaniowych z projektowanym centrum handlowo-usługowym. Cen-

trum zaprojektowali architekci z Opola, uwzględniając dogodne połączenie komunikacji kołowej i ruchu pieszego z całością miasta. W programie użytkowym nie zapomniano o odpowiednim wykorzystaniu zabytkowych obiektów i relikwów przeszłości. Stare i nowe — ten mariaż urbanistyczny zwielokrotnia wartość przyjętego programu.

Urbanizacja Głogowa wymaga, rzecz jasna, zmian układów komunikacyjnych. Już teraz miasto dotkliwie odczuwa skutki eksplozji motoryzacyjnej. Obliczyli kiedyś inspektorzy ruchu drogowego KP MO, iż przez skrzyżowanie alei Wolności z ul. Jedności Robotniczej przejeżdżają w ciągu minuty 72 pojazdy, a przez krzyżówkę: Buczka, Obrońców Pokoju i Słowiańska — 240 pojazdów w czasie godziny. Najpoważniejszym więc zadaniem będzie przebudowa tego ostatniego węzła komunikacyjnego. Do ronda w tym miejscu, przesuniętego nieco w stronę lasu komunalnego, prowadzić będą wyprostowane ulice: Wały Bolesława Krzywoustego, Buczka, Obrońców Pokoju. Będzie to rozwiązanie bezkolizyjne, bezpieczne dla zmotoryzowanych i pieszych.

W planie ogólnym rozwoju Głogowa założono, że w 1985 roku miasto liczyć będzie 45 tysięcy mieszkańców. Należy się jednak spodziewać, że nastąpi to znacznie wcześniej. Choć nie ma jeszcze konkretnych decyzji, przyjąć można, że Głogów nie poprzestanie na owych 45 tysiącach. Miasto będzie się rozwijało nadal, bo rozwija się dynamicznie przemysł miedziowy. Zaczyna się więc już teraz gospodarować oszczędnie terenami — Głogów rośnie nie tylko wżwyż i wszcz. Rośnie również wżwyż. Na osiedlach „Stare

Miasto” i „Nadodrże” staną bloki 11- i 16-kondygnacyjne. Taką samą zabudowę planuje się w 32-tysięcznej dzielnicy „Kopernik”, którą zlokalizowano na południowym krańcu miasta, w rejonie szpitala powiatowego.

Architekt powiatowy, mgr inż. Roland Kacperski jest zdania, że wszelkie liczby, określające obecnie wielkość Głogowa, mają raczej umowny charakter. Dynamika rozwoju wskazuje bowiem na znaczne przyspieszenie założonego w planie ogólnym programu. W najbliższym czasie Wydział Budownictwa, Urbanistyki i Architektury Prezydium PRN przystąpi, wraz z Powiatową Pracownią Urbanistyczną, do weryfikacji tego planu.

— Z wstępnych studiów nad możliwościami rozwoju Głogowa — mówi mgr inż. Kacperski — uzyskaliśmy dane, określające rezerwy terenowe dla miasta około 120-tysięcznego. Budowa takiego miasta wymagać będzie licznych inwestycji towarzyszących i wielu zabiegów organizacyjnych. Na etapie prac przygotowawczych do opracowania nowego planu chcemy skorzystać z pomocy społeczeństwa. Niech się ludzie wypowiedzą, jakie ma być miasto, które wszyscy budujemy. Konstrukttywne wnioski mieszkańców rozpatrywane będą w trakcie sporządzania opracowań.

Głogów zmienia oblicze z dnia na dzień. Znika szarzyzna i monotonia. Ludzi cieszy ich postępująca urbanizacja, radują perspektywy. Chcą, aby ich miasto było jeszcze piękniejsze.



Bohaterowie bajki „Kłonowi bracia” E. Szwarcza w reżyserii Edwarda Doszli i scenografii Ali Bunscha. Fot. Wiesław Lipiński

LAURY DLA LALKARZY

PIOTR PIETRUSIŃSKI

Dolnośląskie Towarzystwo Upowszechniania Kultury Teatralnej przyznało doroczne nagrody za upowszechnianie kultury teatralnej w województwie wrocławskim w roku 1972. Nagrodę zespołową w wysokości 10 tys. zł za całokształt osiągnięć artystycznych, z uwzględnieniem wyników uzyskanych w popularyzacji kultury teatralnej wśród dzieci, otrzymał Państwowy Teatr Lalek w Wałbrzychu. Nagrodę indywidualną — aktor wrocławskiego Teatru Współczesnego — Edward Lubaszenko. Przedstawiamy dziś czytelnikom zdobywcę nagrody zespołowej.

W ROKU 1972 wałbrzyscy lalkarze zagrali 420 spektakli. W kilkudziesięciu miejscowościach naszego regionu oglądało je przeszło 114 tys. widzów. Dwie trzecie przedstawień prezentowano poza siedzibą teatru. Autobusy docierały nie tylko do większych ośrodków m. in. Dzierżoniowa, Świdnicy, Kłodzka, Legnicy czy Lubina (z którym łączy wałbrzyszan umowa o stałej współpracy) przyjeżdżały także wszędzie tam, gdzie „diabeł mówi dobranoc”, gdzie nie dociera żaden inny teatr! Aktorzy grali na pięknych, nowych scenach oraz w świetlicach szkolnych i w maleńkich wiejskich klubach, w których publiczność dziecięca i dorosła z „żywym” teatrem stykała się często pierwszy raz.

*

Teatr lalek powstał w Wałbrzychu w 1945 r. Do dnia dzisiejszego przygotował 124 premiery, które na 9911 spektaklach obejrzało już trzy miliony dzieci, i nie tylko. Posiada jeden z najbardziej stabilnych i zasłużonych w pracy zespołów. Prawie 25 lat pracuje aktualny kierownik artystyczny Edward Doszla; niewiele mniej dyrektor naczelny Alfons Drabent, aktorzy: A. Doszłowa, S. Bukowski, J. i P.

Laukowie, T. i W. Lipińscy, J. i W. Pietrzykowie, W. Żeromski; z innych pracowników: S. Echaust, R. Balcerowicz, Z. Skrzypczyk, A. Bujnicki, Z. Żolnierowicz.

Reakcje dzieci na spektaklach są chyba najwyższą nagrodą za ich trud. Identyfikacja dziecięcego świata ze światem sztuki bywa prawie całkowita. Toteż animatorzy lalek mają nieograniczone możliwości rozwijania wyobraźni malców, uczenia myślenia, kształtowania wrażliwości estetycznej, wpajania w nienatrzętną formie pierwszych wzorców etycznych. I to jest największą zasługą tego teatru. Kontakt z małym widzem nie urywa się po zapadnięciu kurtyny. Dzieci piszą do teatru. Teatr organizuje dla nich, poprzez szkoły, konkursy rysunkowe, literackie, prelekcje o teatrze i sztuce lalkarskiej, dowozi dzieci na przedstawienia, uczestniczy w ogólnopolskim konkursie „Więcej bliżej teatru”.

Aktorzy wałbrzyskiego teatru lalek nie ograniczają swych wpływów tylko do dzieci. Przygotowują również programy poetyckie dla młodzieży i dorosłych, prowadzą amatorskie zespoły artystyczne, współpracują z nauczycielami, górnikami, harcerstwem. Jednym słowem są działaczami społeczno-kulturalnymi. Nagroda DTUKT nie jest pierwszą jaką teatr otrzymał. W roku 1968 uchwałą Prezydium WRN przyznano jego pracownikom nagrodę za wybitne osiągnięcia w upowszechnianiu kultury. Dwa lata później wałbrzyski zespół udekorowano złotą odznaką „Zasłużony dla Dolnego Śląska”. Jest on także posiadaczem innych licznych wyróżnień i dowodów uznania. Największą jednak nagrodą dla lalkarzy z Wałbrzycha jest stale rosnące zapotrzebowanie na ich sztukę!

Do licznych gratulacji redakcja „Konkretów” dołącza swoje: wszystkiego najlepszego w życiu osobistym i w pracy!

SPOTKAJMY SIĘ W KINIE

S

TARANNY dobór repertuaru, prezentacja najlepszych i najbardziej dyskutowanych filmów świata — oto cechy, które zaważyły na coraz większym zasięgu i renomie Dyskusyjnych Klubów Filmowych. W Lubinie działają Dyskusyjny Klub Filmowy „Miedziak” ze swoją filią w Parchowie i Młodzieżowy Dyskusyjny Klub Filmowy, na nazwę którego ogłoszono właśnie konkurs. Członkiem DKF może być każdy, a o tym, że warto nim zostać niech przekonuje program filmów przewidziany na kwiecień:

Młodzieżowy DKF — Lubin, kino „Muza”, w każdą środę o godz. 15.45.
DKF „Miedziak” — Lubin, kino „Muza”, w każdą środę o godz. 18.00.

4. IV. — „Palec Boży”, film prod. polskiej; w programie przewidziane spotkanie z reżyserem Antonim Krauze;
11. IV. — „Agnus Dei”, film prod. węgierskiej. W jednej z głównych ról wystąpił Daniel Olbrychski;
18. IV. — „Przywilej”, film prod. angielskiej;
25. IV. — Otwarcie cyklu „Twórcy filmu francuskiego”, francuski film archiwalny „U schyłku dnia”.

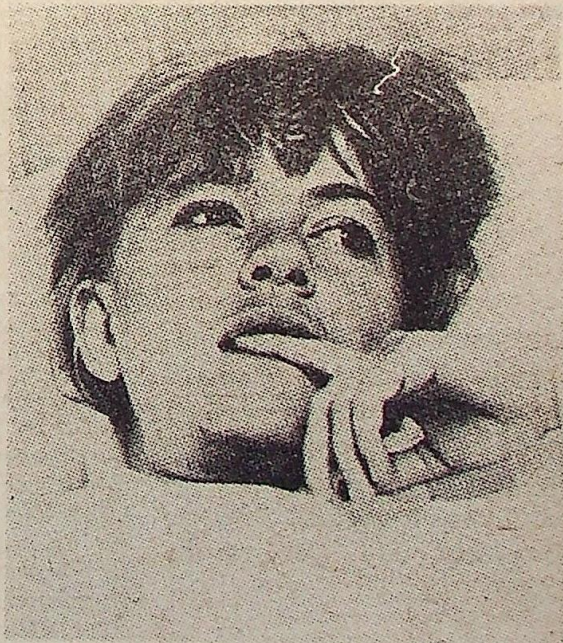
DKF „Miedziak” w Parchowie, w każdą sobotę o godz. 18.00:

4. IV. — „Jankes”, film prod. szwedzkiej;
14. IV. — „Zmartwychwstanie”, film prod. radzieckiej, cz. I;
21. IV. — „Zmartwychwstanie”, cz. II;
28. IV. — „Dr Grippen przed sądem” — film prod. USA.

*

„PALEC BOŻY” jest to film o ludzkiej pasji, film o młodym chłopcu, który za wszelką cenę chce zostać aktorem. W głównej roli wystąpił Marian Opania. Reżyser Antoni Krauze w wywiadzie udzielonym w czasie realizacji filmu powiedział: „Staram się w wymiarze metaforycznym opowiedzieć o uporczywym poszukiwaniu swego miejsca, o sposobach realizowania pasji życiowej; chcę zastanowić się, kiedy i w jakich warunkach człowiek znajduje swój prawdziwie optymistyczny program indywidualny”.

„PRZYWILEJ”. Akcja filmu toczy się w Anglii, około 1970 r. Bohaterami są pieśniarze ye-ye. „Chciałem, aby ten pozornie zabawny i beztroski



Anita Ekström w filmie „Jankes”.

film dał obraz pewnej cywilizacji, która stała się niewolnikiem wypoczynku, rozrywek i gwiazd” — powiedział reżyser filmu, Peter Watkins. W roli głównej wystąpiła Jean Shrimpton, człowa angielska modelka fotograficzna.

„JANKES” to szwedzki film wyreżyserowany przez Larsa Forsberga. Porusza problem ludzi z marginesu, nie zaangażowanych aktywnie w życie, popadających w konflikty z prawem. Anita Ekström, grająca główną rolę, została za nią nagrodzona przez Szwedzki Instytut Filmowy. „Tak właśnie wygląda młodzież dzisiejszej Szwecji, bezbronna wobec tragedii, pozbawiona opieki czy pomocy, bezwolna. Film ten trafia w sedno, jest bezpretensjonalny i bardzo wzruszający” — napisał w recenzji z tego filmu Lassa Bergström. (z)



...spojrzał jeszcze raz w głąb kopalnianego wozu...

HENRYK OCIEPA z oddziału szybkiego kopalni „Lubin” nie wiedział, że przejdzie do historii światowej antropologii. O znalezisku, które w ciągu dwóch dni zelektryzowało cały naukowy świat, opowiada teraz chyba po raz setny:

Najpierw znalazłem odciśniętą w kawałku rudy rybę. Wyraźnie widoczne były płetwy, łuski i ogon: podobna do dużego kielbasa...

Wyobraził sobie, jaką radość sprawi dyrektorowi zakładu, który od dawna gromadził tego rodzaju osobliwości. Przetarł odłamek skalny wierzchem rękawicy, spojrział jeszcze raz w głąb kopalnianego wozu. Wstrząsnął nim nieprzyjemny dreszcz. Patrzyły na niego oczodoły czarnej, ludzkiej czaszki.

W dziale geologicznym zaterkotał telefon.
— Panie magistrze — krzyczał na

drugim końcu przewodu Ociepa — znaleźliśmy rybę i głowę człowieka...

— Proszę niczego nie ruszać — rozgorączkował się geolog Jerzy Błaszczuk — już tam biegnę.

Każdy czeka w swym życiu na tę jedyną i największą szansę.

— To może być sensacja... — myślał zbiegając po schodach.

Wstępna analiza wykazała normalną zawartość miedzi w skamieniałej rybie i ludzkiej czaszce. Kształt głowy, wypukłość łuków brwiowych, nadmiernie wystające kości policzkowe, nakazywały wyciągnąć jeden pozornie nieprawdopodobny wniosek: odkryto skamieniałe ślady praczłowieka sprzed około dwustu milionów lat. Równieża czasów, gdy powstawały dolnośląskie, cechsztyńskie złoża miedzi.

Profesor doktor Kazimierz Jung z Instytutu Antropologii we Wrocławiu, placówki słynącej z wielu sensacyjnych odkryć i opracowań, nie zlekceważył sygnału lubińskiego geologa. W trzy godziny po otrzymaniu informacji był już na terenie Zakładów Górniczych „Lubin”. Trzymając w drżących rękach znalezisko, nie mógł wykrztusić żadnego zdania.

— To jest... to jest... nieprawdopodobne... Takie odkrycie! Podniósł wreszcie głowę i prawie wykrzyknął: — Panowie! W tej oto chwili potwierdziły się przypuszczenia i domniemania mojej ponad trzydziestoletniej pracy naukowej!

CZŁOWIEK CECHSZTYŃSKI?

SENSACYJNE ODKRYCIE

ZBIGNIEW JANISZEWSKI

Czaszka praczłowieka, troskliwie owinięta watą, spoczęła w drewnianej skrzynce i pojechała na kolanach profesora Junga do Wrocławia.

W pięć dni po znalezieniu przez Henryka Ociepę skalnej głowy gościłem we wrocławskiej pracowni słynnego naukowca. Trzymając w ręce antropometr, mówił o sposobie badania skamieniałych szkieletów. Zastosował badania formuły dolichocefalistycznej, przewidzianej dla czaszek długogłowych. Stosunek wskaźnika BiL wynosi tu mniej niż 0,75.

— Przed przystąpieniem do badania obecnego materiału — tłumaczy profesor — potrzebnego dla zebrania danych do czterech wykresów, należy rozważyć wszystkie czynniki mogące mieć wpływ na rozwój rodziny, będący oczywiście funkcją czasu. Przyjęliśmy na razie, że uzyskamy wartości liczbowe zmieniające się zależnie od stopnia człowieczeństwa okazu. Musimy jednak wziąć pod uwagę dodatkowe czynniki: wiek, rasę i istnienie pewnych anomalii morfologicznych. Wiek określimy za pomocą badań promieniotwórczych. Po prostu trzeba będzie stwierdzić jak długi był czas połowicznego rozpadu izotopowych pierwiastków zawartych w szczątkach kostnych.

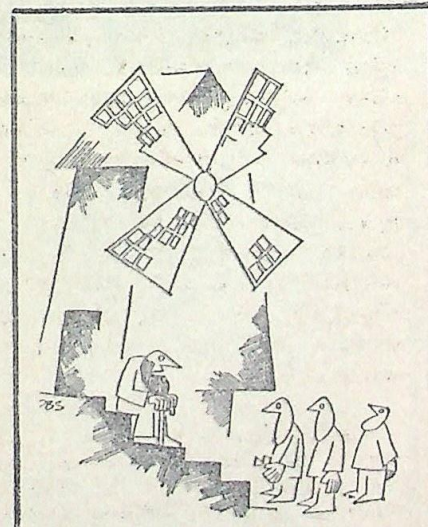
Nie sposób w jednym artykule przedstawić znaczenia odkrycia w kopalni „Lubin”, szczątków praczłowieka sprzed dwustu milionów lat.



...patrzyły na niego oczodoły ludzkiej czaszki...

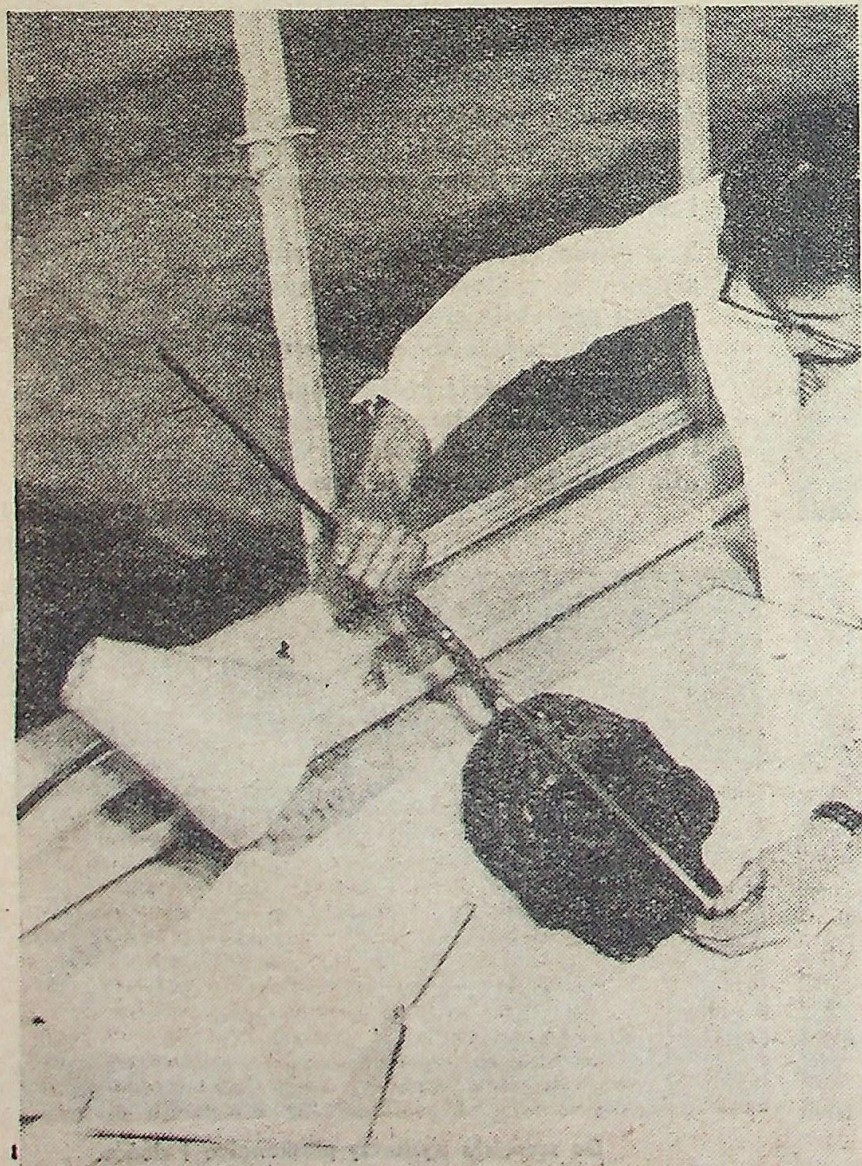
Jednak już wkrótce w „Kwartalniku Antropologicznym” zainteresowani będą mogli przeczytać wstępną informację naukową prof. dra Kazimierza Junga na temat epokowego znaleziska. Któż by pomyślał, że pracownik „Lubina”, Henryk Ociepa w tak przypadkowy sposób zmieni bieg antropologicznej myśli naukowej.

Przez wiele najbliższych dni w podziemiach lubińskiej kopalni górnikom towarzyszyć będą wrocławscy (a może nie tylko wrocławscy?) naukowcy. Ale na ostateczne efekty ich pracy musimy jeszcze trochę poczekać.



Łońskiego roku minęło pół wieku, jak mieli przysłać części ziemne.

Rys. Robert Szczówka



Pomiary antropometryczne (przeprowadza je profesor Jung) potwierdzają sensacyjną hipotezę



Tutaj wiosna zawitała najwcześniej.

Fot. — CAF

WIOSNA

No cóż panowie, przyszła co?
Nihy niewinnie, jak co roku,
a już w człowieku serce drgło
i coraz więcej w głowie pokus.

Innym spojrzeniem darzy świat
przeciętny męski zjadacz chleba
i coraz częściej tropi ślad,
po którym wiedzie go potrzeba.

Czasem wiosenny jakiś ptak
nudząc się mocno coś zakwilił,
a ty już czujesz jak ci brak
tej potrzeby chwili.

Gwałtowne ruchy, mętny wzrok,
wpatrzony w smukły kształt kibici.
Przyspieszasz tętno, zwalniasz krok
i znowu nici.

Tak minie kilka pierwszych dni
skąpanych w słońcu i radosnych,
potem przestaje ci się cnić
i przyzwyczajasz się do wiosny.

Zaczniesz cię nudzić ptaków śpiew,
roztopy, błoto, wiatry, deszcze
i wreszcie spytasz dawny lew:
„Ile to do lata mamy jeszcze?”.

TADEUSZ DROZDA
(kabaret ELITA)

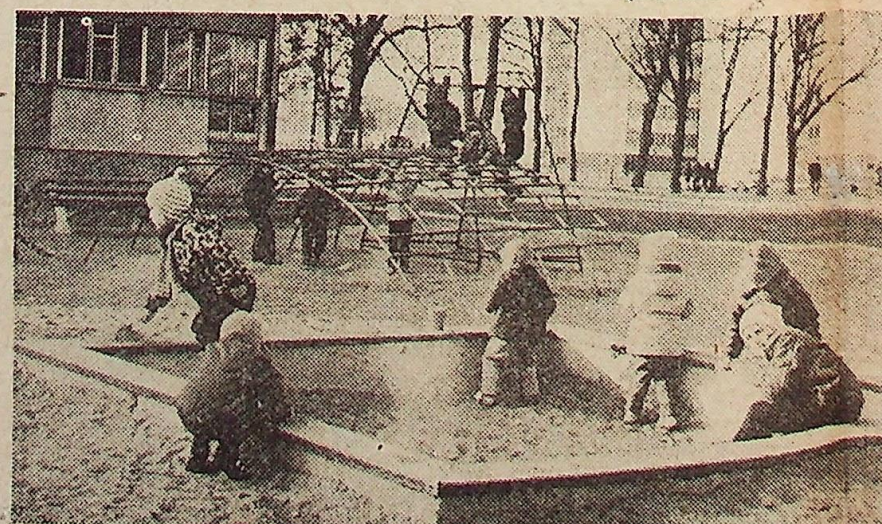
Zdjęcia:
TADEUSZ MATKOWSKI



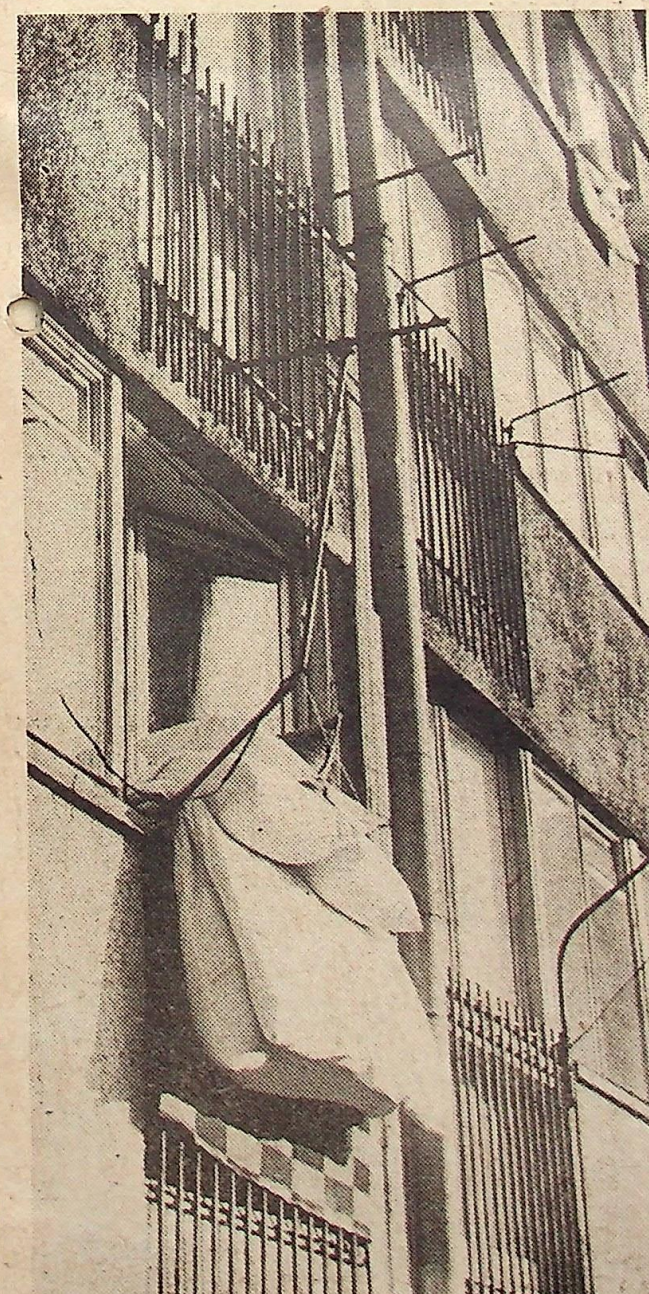
Nawet zadanie domowe przyjemniej odrabia się w słońcu.



Słońce przygrzewa — spragnionych przybywa.



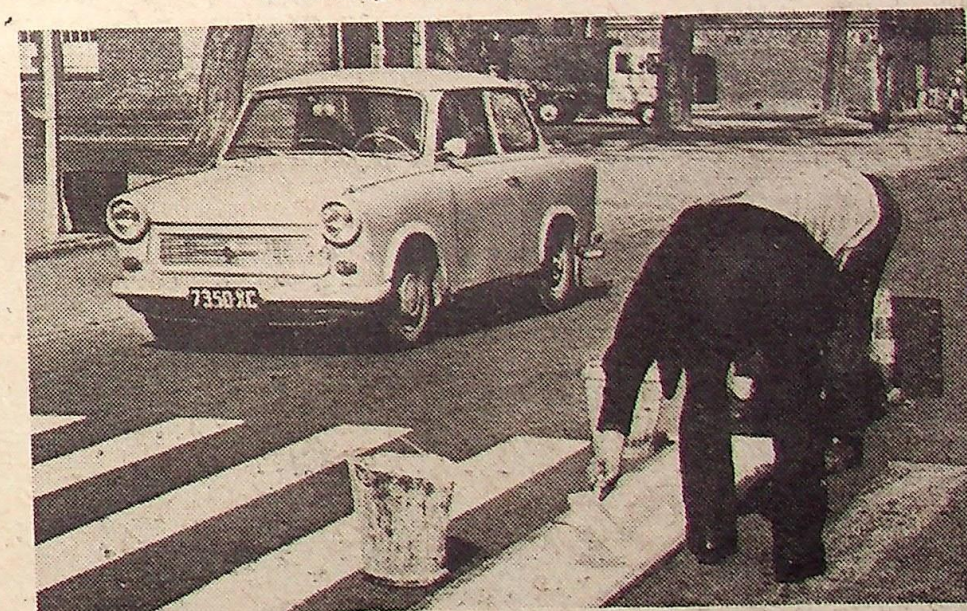
Do szczęścia wystarczy piaskownica i słońce.



Nie tylko człowiek tęskni do powietrza.



Z ruchliwej, zakurzonej ulicy do parku.



Nowy znak wiosny. Na ulicach pojawiają się ... „świeże zebry”.



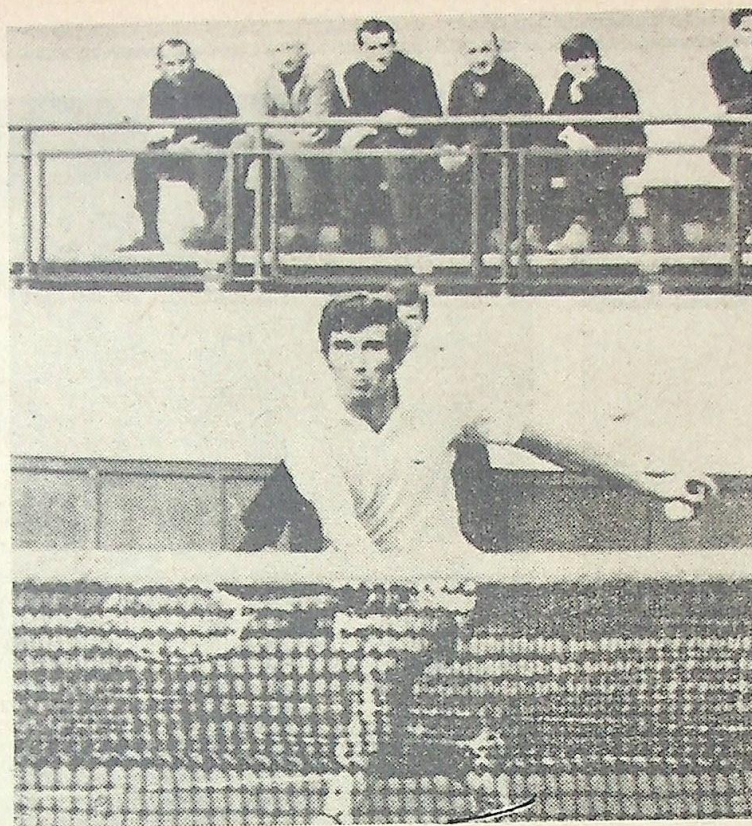
Żeby było zielono.

W ROKU 1967 stanowili w Legnicy nieliczną grupę. Uprawianie tenisa ziemnego właściwie było niemożliwe. Brakowało po prostu kortu. Starania o wybudowanie obiektu początkowo nie przynosiły żadnych rezultatów. Przełom nastąpił w roku 1970. Garszka zapaleńców, wśród której znaleźli się: Franciszek Kowalski, Zbigniew Liedke, Andrzej Gumiński i Waldemar Albański, zainicjowała wybudowanie w czynie społecznym kortu tenisowego przy ulicy Złotoryjskiej. Znalezione patrona w Legmecie. Prezydium MRN udzieliło pomocy finansowej.

Po wybudowaniu kortu wzrasta zainteresowanie tenisem. Powstaje sekcja przy ognisku TKKF w Legmecie. We wrześniu 1971 zorganizowano otwarte mistrzostwa Legmety. Na starcie stanęło zaledwie kilku zawodników, a tytuły zdobyli Andrzej Gumiński oraz para: Zbigniew Liedke—Waldemar Albański. Rodzi się wówczas myśl powołania sekcji wyczynowej. Uda się to dzięki nawiązaniu współpracy z kierownictwem klubu sportowego Północnej Grupy Wojsk Armii Radzieckiej. W Legnicy bowiem przebywają znani radzieccy trenerzy i zawodnicy: Borys Kolobow, Tatiana Naumko i Irena Osetrina. Sportowcy radzieccy nie tylko zajęli się szkoleniem, ale wyrazili gotowość udziału w imprezach i turniejach. W marcu 1972 roku sekcja figuruje już w Polskim Związku Tenisowym, a opiekę nad nią przejął Klub Sportowy „Miedź”.

Od tego momentu można mówić o stałym wspinaniu się w górę. W mistrzostwach Dolnego Śląska w roku 1972 „Miedź” zdobywa niespodziewanie pierwszą lokatę. Uprawnia ją to do walki o wejście do II ligi. Zespół w tych eliminacjach odpada, ale zajmuje drugie miejsce za GKS Katowice oraz przed Olszą Kraków. Ta prestiżowa porażka mobilizuje do wzmożonej pracy, zresztą nie tylko ona. Debel Michał Kowalski—Waldemar Albański zdobywa tytuł mistrza okręgu, a federacja „Hutnik” sekcję Miedzi ujmuje w swych planach finansowych.

Teraz jedyny kort pęka w szwach. Korzystają z niego nie tylko wyczynowcy, ale także liczne grono amatorów czynnego wypoczynku. Potrzeba rozbudowy bazy staje się niezbędna. Przy hali sportowej (przy



W akcji jeden z czołowych polskich tenisistów, Tadeusz Nowicki.

Fot. CAF

PO PIERWSZYM SECIE

ZYGMUNT ŁUSZCZ

ulicy Sejmowej) powstaje więc kompleks trzech kortów tenisowych z zapleczem dla początkujących. Przekazanie do użytku nowych obiektów doprowadziło do rozbudowy sekcji. W systematycznych treningach uczestniczy dziś ponad 50 osób, nie licząc 15 członków szkółki sportowej prowadzonej przez Andrzeja Gumińskiego i Waldemara Albańskiego.

Używając słownictwa sportowego, śmiało można stwierdzić, że legnicki tenis wygrał pierwszego seta. Dą-

żeniu do stworzenia prężnej sekcji wyczynowej musi towarzyszyć przygotowanie szerokiego zaplecza. W efekcie trzeba przeznaczyć na sekcję więcej, niż dotychczas pieniędzy (50 tysięcy złotych) oraz wyposażyć ją w dodatkowy niezbędny sprzęt, zatrudnić wysoko kwalifikowanych trenerów. Dotychczasowy zapal i ofiarna praca zawodników, trenerów i działaczy roją nadzieje, że za kilka lat Legnica awansuje do grona najsilniejszych ośrodków tenisowych w kraju.

żeńską atmosferą. Atmosfera sportowa, pozbawiona obłudy, niechęci i zawiści z odnoszonych sukcesów. Myślę, że te sukcesy nie skończą się na halowych mistrzostwach województwa”.

Lekka atletyka, a zwłaszcza konkurencje biegowe, są życiową pasją trenera Kochanowskiego. Praca z młodymi zawodnikami: sprawia mu wiele osobistej satysfakcji. Szkoleniu biegaczy oddaje się z dużym poświęceniem, niejednokrotnie kosztem wolnego czasu i obowiązków domowych. A praca to przecież niełatwa. WLKS „Nadodrza” należy do zrzeszenia Ludowe Zespoły Sportowe, które mają dużo talentów, ale mało pieniędzy na sprzęt, obozy, wyjazdy na mecze. Stanisław Kochanowski, chociaż widzi potrzeby i finansowe braki, nie zraża się trudnościami. Na wszelkie kłopoty ma lekarstwo: inicjatywę, społeczne zaangażowanie, wyniki na bieżniach. W sumie daje mu to ogromną satysfakcję.

Można bez przesady stwierdzić, że Głogów jest kuźnią lekkoatletycznych talentów, że podopieczni Stanisława Kochanowskiego mają przed sobą piękne perspektywy, jeśli tylko po ukończeniu szkół trafią tak jak w Głogowie, w ręce dobrego trenera. Żałować należy, że lekka atletyka nie ma tylu co piłka nożna, ręczna czy boks sympatyków. Z pewnością większe byłoby wtedy grono mecenasów królowej sportu.

Apetyt lidera

W niedzielę, 25 marca, rozpoczęły się rozgrywki w zielonogórskiej, piłkarskiej lidze okręgowej. Chrobry Głogów wystartuje do nich z pozycji lidera. Głogowianie zajęli w jesiennej rundzie pierwsze miejsce z dorobkiem 23 pkt. Ich najgroźniejsi rywale to: Szprotawa Szprotawa i Dozamet Nowa Sól, które zgromadziły po 22 punkty. Chrobry miał 25 marca pauzować ale grał mecz ze Szprotawą remisując 0:0.

Wbrew szerszącym się wśród kibiców i sympatyków sportu pogłoskom — nie pozbawionym zresztą podstaw — „jedenaścika” z Głogowa nie przystąpi do rundy wiosennej w osłabionym składzie, przeciwnie, Chrobry pozyskał niedawno dwóch zawodników Śląska Wrocław: Łoskę i Lewandowskiego, którymi wzmocni swoje linie ofensywne. Ubył jedynie z zespołu Talar — zawodnik o mniej znanym nazwisku.

Przygotowania do występów w lidze okręgowej piłkarze Chrobrego zaczęli z początkiem stycznia pod kierunkiem trenera Stanisława Hrymaka. Do 10 lutego trenowali w hali, a następnie — do końca miesiąca — na stadionie. W dniach od 1 do 14 marca drużyna przebywała na zgrupowaniu w Szklarskiej Porębie — w ośrodku wypoczynkowym głogowskiej Fabryki Maszyn Budowlanych. Przed wyjazdem na obóz rozegrali dwa mecze sparingowe z Czarnymi Zagań, przegrywając 1:2 i wygrywając w takim samym stosunku. W Szklarskiej Porębie zmierzli się trzykrotnie z A-klasowymi zespołami. Wygrali mecze w imponującym stylu: 6:0, 5:1, 7:2. Napawa optymizmem tak świetna dyspozycja strzelecka.

Wszystko wskazuje więc na to, że głogowianie przystąpią do wiosennej rundy rozgrywek ligi okręgowej dobrze przygotowani kondycyjnie. Trener Hrymak ma do dyspozycji następujących zawodników: bramka — Mroziński i Berlik, obrona — Basista, Gruska, Filipiak, Kosmowski i Bereza, rozgrywający i napastnicy — Polczek, Nawrotek, Lewandowski, Kubica, Zowczak, Babracki, Łoska oraz dwóch juniorów — Papużkę i Zrebca. Nastroj w zespole jest dobry. Lider tabeli ma duży apetyt na mistrzostwo i awans do ligi międzywojewódzkiej. (IG)

KUŹNIA TALENTÓW

W ONIACH 24 i 25. lutego, w Czerwieńsku odbyły się halowe, lekkoatletyczne mistrzostwa województwa zielonogórskiego. Na starcie stanęli m. in. biegacze WLKS „Nadodrza” z Głogowa. Podopieczni trenera Stanisława Kochanowskiego nie dali szans swoim rywalom z innych miast. Zdobyli trzy tytuły mistrzowskie, jeden wicemistrzowski, zapisali na koncie cztery trzecie miejsca. Mistrzami województwa zostali: Andrzej Karwatka (1.000 m młodzików), Irena Kapica (600 m młodzielek) i Edmund Grzebieniowski (400 m juniorów). Tytuł wicemistrzowski zdobył na dystansie 1.500 m juniorów Ludwik Hapel. Jan Świtła, triumfator plebiscytu na najpopularniejszego sportowca zemi głogowskiej w 1972 roku, startując w kategorii juniorów zajął na tym dystansie trzecie miejsce, stając się zwycięzcą pojedynku ze swoim klubowym kolegą. Prócz niego trzecie miejsca zajęli: Jolanta Marczyk (300 m młodzielek), Zdzisław Brytan (1.000 m

młodzików) i Włodzimierz Gawel (800 m juniorów).

Halowe mistrzostwa województwa potwierdziły świetną formę zawodników WLKS „Nadodrza”. Były one również potwierdzeniem prawidłowej pracy szkoleniowej. Trener Stanisław Kochanowski, do 1965 roku czołowy średniodystansowiec województwa zielonogórskiego (startował w LUMELU), dysponuje wieloma młodymi talentami. Większość chłopców to uczniowie Zasadniczej Szkoły Zawodowej przy Głogowskiej Fabryce Maszyn Budowlanych, gdzie pracuje trener. Niektórzy biegają od kilku miesięcy, a już odnoszą cenne sukcesy. Świtła, Hapel, Kolendo, Karwatka, Grzebieniowski, Szmaciarz, Kapica, Gawel to aktualnie najlepsi. Te nazwiska będziemy na pewno jeszcze nie raz słyszeć.

„Prace szkoleniowe ruszyły momentalnie z chwilą ujęcia sekcji w organizacyjne ramy — mówi trener Kochanowski. Do ubiegłego roku zawodnicy startowali w barwach LZS DAB, ale w treningach, metodach szkolenia i zawodach panował pewien chaos. Cieszę się, że nastąpiła już zauważalna poprawa, że w sekcji wytworzyła się między chłopcami przyjemna, kole-

Kolarskie przełaje

Z udziałem 47 zawodników odbyły się w Głogowie 11 marca kolarskie, przełajowe mistrzostwa powiatu. Wyścig, rozegrany na trudnej trasie, obfitującej w naturalne przeszkody — stronek, podejścia, wąskie, błotniste ścieżki, wymagał wielu umiejętności. W tej próbie sił dobrze wypadli młodzi zawodnicy CHROBREGO, którzy nawiazali równorzędą walkę z bardziej utytułowanymi kolarzami z innych klubów. W kategorii młodzików głogowianin JERZY MLYNARSKI wygrał swój wyścig, wyprzedzając JANUSZA KSELA z TRANSBUDU Zielona Góra i swoich klubowych kolegów: MARKA MONIATOWICZA i MARKA ADAMOWSKIEGO. Młodziecy seigali się na dystansie 10 km, na który to trasie zwycięzca osiągnął czas 0.25.50 min.

Wśród juniorów (12 km) najlepszym okazał się ANDRZEJ PIOTROWSKI, przed TADEUSZEM BARSCHEM — obydwaj z NADODRZA Zagań. Trzecie miejsce wywalczył TADEUSZ PRZYBYLSKI z TRANSBUDU, a czwarte MIECYSŁAW TARCZEWSKI z CHROBREGO. Wyścig seniorów (14 km) przyniósł sukces WIKTOROWI LEWANDOWSKIEMU z UNII Leszno. Drugi na mecie był jego kolega klubowy EUGENIUSZ MIKOŁAJCZAK, trzeci H. JANIKULA, a czwarty RYSZARD KOTWAS z Głogowa. Ten ostatni prowadził po pierwszej rundzie zdecydowanie i tylko fatalny upadek pozbawił go szans na zwycięstwo. Mimo dalszej doskonałej jazdy, Kotwas nie był w stanie odrobić straty do czołowej trójki.

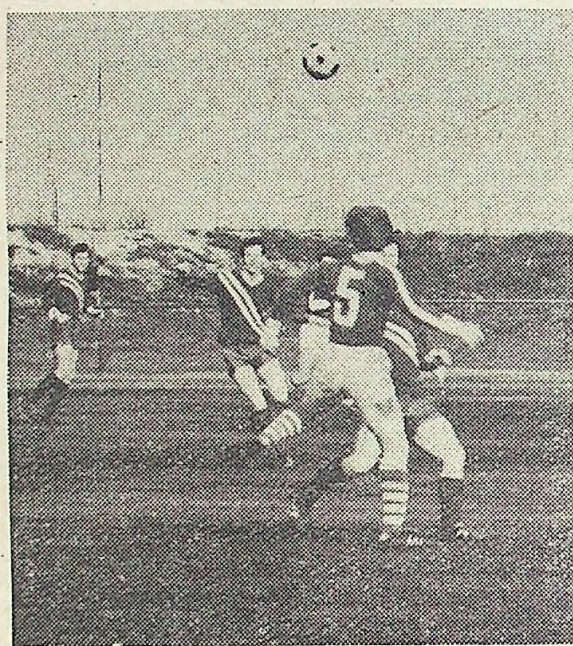
Najbliższe plany kolarzy CHROBREGO to start w przełajowych mistrzostwach okręgu, w wyścigach na otwarcie sezonu, oraz w wyścigu „Szlakiem grodów piastowskich”. (Z. D.)



Oto dwie migawki z inauguracyjnego sezonu w Lubinie meczu o mistrzostwo ligi okręgowej między Zagłębiem i rezerwą Śląska Wrocław. W spotkaniu tym bardzo dobrze zaprezentował się rozgrywający swój pierwszy mecz w barwach Zagłębia b. zawodnik Śląska Wrocław, a wychowanek Metalu Kluczbork, Ryszard Góra. To właśnie on dwukrotnie zmusił bramkarza gości do kapitulacji. Tak oto padła druga bramka. Z podania Flutowskiego Góra po pięknym wyskoku główką kieruje piłkę do siatki. Zdjęcie drugie przedstawia jedną ze skutecznych interwencji obrońcy Zagłębia — Kowalskiego (nr 5).

Zdjęcia: Tadeusz Matkowski

PIŁKA W GÓRĘ



Duże zainteresowanie kibiców towarzyszyło inauguracji wiosennej rundy spotkań o mistrzostwo piłkarskiej ligi okręgowej. W pierwszych spotkaniach dobrze spisały się zespoły pierwszej: Zagłębie Lubin i Miedź Legnica w jednakowym stosunku 2:0 zwyciężyły Śląsk i Wrocław i Victorię Świebodzice, a Rokita Brzeg Dolny rozgromił TKS Strzelin 5:1.

Po pierwszych pojedynkach Rokita zajmuje czwarte, Zagłębie piąte, a Miedź siódme miejsce.

W grupie II BKS Bolesławiec przegrał 1:2 z Białawianką i spadł z drugiego na ósme miejsce w tabeli. Niezbyt udanie wystartowała Stal Chocianów, która zdołała zaledwie zremisować na własnym boisku 1:1 z outsiderem Dolnoślążakiem Jelenia Góra. Na uznanie zasłużyła natomiast Chojnowianka, wywołując cenny punkt ze Zgorzelca, po remisie z Turonem 1:1.

W niedzielę, 1 kwietnia, Rokita wyjeżdża do Zagłębia Wałbrzych, Miedź do Pogoni Oleśnica, Zagłębie Lubin do Victorii Świebodzice, Stal Chocianów do Górnika Wałbrzych, a Chojnowianka do BKS Bolesławiec.

W towarzyskim spotkaniu piłkarskim Miedź Legnica zwyciężyła 3:2 (1:0) drugoligowy MGKS Mikulczyce. Bramki dla gospodarzy zdobyli: Ironosław Michalak w 14 minucie, Ryszard Kryjon w 74 i Stanisław Margurow w 77 minucie, a dla gości: Hubert Kularek w 68 i Piotr Hadzik w 79 minucie. (Z)

MIASTECZKO NA SZLAKU

ZYGMUNT ŁUSZCZ

POWIAT złotoryjski posiada niemało atrakcyjnych miejscowości turystycznych. Rokitki, Grodziec, Wojciszów i Złotoryja. Do grona tego z powodzeniem winna dołączyć Świerzawa, położona na ruchliwej trasie do Jeleniej Góry. Tak, tylko Świerzawa na razie bardzo mało może zaproponować turystom. Należy do miejscowości, w których od lat niewiele się zmienia. By przełamać tę stagnację, władze powiatowe ujęły Świerzawę w perspektywiczny planie rozbudowy bazy turystycznej i wypoczynkowej. Dopiero w ubiegłym roku podjęto pierwsze działania. Wyremontowano ładnie położony basen kąpielowy, oczyszczono sąsiadujący z nim staw, zbudowano przystań kajakową oraz zmodernizowano stadion sportowo-re-

kreacyjny, mogący jednorazowo pomieścić ponad tysiąc osób.

Najciekawsze nawet miejsca wypoczynkowe nie ściągają turystów, jeżeli nie zapewni im się odpowiedniej bazy noclegowej. Świerzawa jej nie ma, choć i tu istnieją możliwości. Na przykład w centrum miasta były hotel zamieniono na mieszkanie. Przylegającą dużą salę teatralną (dla urządzania zabaw) oraz nie zawsze czynną świetlicę gminnej spółdzielni można z powodzeniem przeznaczyć na dysponujący nawet 100 miejscami hotel turystyczny, restaurację i niezbędne punkty usługowe.

Ośrodek sportowo-rekreacyjny i hotel nie wyczerpują możliwości Świerzawy. Przed laty bardzo głośno mówiło się o budowie dużego zalewu wodnego. Przygotowano piękne plany zagospodarowania i zwrócono się do Okręgo-

wego Zarządu Wodnego z prośbą o wydanie opinii. Była negatywna. W uzasadnieniu takiej decyzji powołano się na brak stabilności sztolni, co w razie dużych opadów mogło grozić powodzią. Zainteresowani zalewem podejmują jednak starania o wyremontowanie sztolni i jak najszybsze przystąpienie do budowy. Nie czekając jednak na ostateczne rozstrzygnięcie, należy jak najszybciej przystąpić do budowy hotelu i pełnego wyposażenia istniejącego ośrodka sportowo-rekreacyjnego. Potrzeby są coraz większe, a miejsc wypoczynkowych stale za mało. Warto więc wykorzystać istniejące możliwości i odpowiednio przygotować osiedle do przyciągania turystów. Skorzystają na tym nie tylko przybysze, ale i mieszkańcy Świerzawy.

JUŻ W NAJBLIŻSZYM
NUMERZE
ROZPOCZNIEMY DRUK
WSPOMNIEN
MISTRZA SZABLI-
WOJCIECHA
ZABŁOCKIEGO

KRÓTKO

W rozegranych w sobotę i niedzielę w Warszawie spotkaniach o mistrzostwo I ligi tenisa stołowego drużyna Zagłębia Lubin dwukrotnie pokonała Polonię Warszawa. W pierwszym meczu zakończonym wynikiem 6:5 po dwa punkty zdobyli Betman, Kowalski i Pawlak. W rewanżu (7:4) Betman zdobył trzy, Kowalski dwa oraz po jednym Pawlak i w grze podwójnej.

W spotkaniu bokserskim o wejście do II ligi Zagłębie Lubin pokonało Ruch Grudziądz 12:8. Wyniki walk (na pierwszym miejscu zawodnicy Zagłębia): Tworus pokonał Urbanowskiego, Kunicki przegrał z Zawadą, Hałusko uległ Mielczewskiemu, Chmura przegrał w pierwszej rundzie przez poddanie z Hajderem, Nowik wypunktował Dominikowskiego, Zienkiewicz wygrał z Maliszewskim, Niemkiewicz pokonał Galla, Kruk jednogłośnie wypunktował Szlichcińskiego, Platek przegrał z Fafarą, Kowalczyk wygrał w trzecim starciu wskutek przewagi z Tobolskim.

W niedzielę, 1 kwietnia pięściarze Zagłębia spotkają się w Lubinie z Lublinianką. Początek meczu o godzinie 11.00.

Z. Ł.

Ogłoszono ostateczne rezultaty spotkań o mistrzostwo grupy południowej II ligi strzeleckiej. Występującą w tych rozgrywkach drużyną LOK Legnica zajęła drugie miejsce, ustępując czterema punktami Walterowi Rzeszów. Strzelcy legnickiej wyprzedzili LOK Wrocław, Polonię Przemyśl, Unię Krupski Młyn, AZS Gliwice, Oleśniczanę i Moto-Jelcz Olawa.

Podczas rozgrywek ligowych legniczanie zdobyli jedną mistrzowską i trzy pierwsze klasy sportowe. Najwartościowszy wynik osiągnęła w strzelaniu z Ps-5 Stanisława Wyszyńska, uzyskując 566 punktów, zdobywając normę na klasę mistrzowską. Klasy pierwszą zdobył dwukrotnie Ryszard Opaliński (w strzelaniu z Pd-1 — 535 i 536 pkt) oraz Irena Jastrzębka, która uzyskała 551 pkt w strzelaniu z Ps-5.

Pięściarze legnickiej Miedzi rozegrali towarzyskie spotkanie z Rudzkim Klubem Sportowym Łódź, odnosząc wysokie zwycięstwo 19:1. W drużynie gospodarzy najlepiej zaprezentował się junior Stanisław Znyk, który zremisował z rutynowanym Czesławem Rogulskim. Mecz odbył się bez wagi muszej i półciężkiej. W wadze lekkiej i lekkośredniej rozegrano po dwa pojedynki.

Wyniki walk (od koguciej do ciężkiej) na pierwszym miejscu pięściarze Miedzi: Henryk Janda wypunktował Jerzego Urbanowskiego, Jan Chmiel wygrał w III rundzie wskutek przewagi ze Zbigniewem Kopciem, Andrzej Cerolewicz w ten sam sposób zwyciężył Marka Majchrzaka, Stanisław Znyk zremisował z Czesławem Rogulskim, Jan Kociolek pokonał Andrzeja Kaczmarkiewicza, Ryszard Mruk wygrał w II starciu przez dyskwalifikację ze Zbigniewem Majgą, Henrykowi Kunigielowi poddano w III rundzie Krzysztofa Jaśkiewicza, Andrzej Kuzyk wygrał w II starciu wskutek przewagi z Markiem Nowakiem, Piotr Juściński wypunktował Henryka Sadowskiego, Kazimierzowi Karbowiakowi poddano w I rundzie Waldemara Nadolskiego. Mecz poprzedził występ juniorów. W wadze lekkiej Wiesław Bednarz zremisował z łodzianinem Józefem Pastuszkiewiczem.

Na Łabskim Szczycie odbyły się piąte narciarskie mistrzostwa Legnicy zorganizowane przez Legnicki Klub Narciarski PTTK. W slalomie kobiet zwyciężyła Joanna Kaczmarczyk przed Teresą Michalską, Anną Dudzik i Teresą Boruc. Najlepszym slalomistą okazał się Eugeniusz Roszkiewicz, wyprzedzając Andrzeja Gumińskiego, Leonarda Głowackiego, Thomasa Christidisa, Adama Najbora i Zdzisława Kisielea.

W sankach kobiet triumfowała Teresa Michalska przed Haliną Banasiak i Marią Trojanowską, a wśród mężczyzn Mieczysław Więckowski przed Andrzejem Barylą i Januszem Dybką.

8 kwietnia o godzinie 11.00 w sali przy ul. Leńskiego w Legnicy odbędzie się interesujące spotkanie pięściarskie o mistrzostwo ligi między wojewódzkiej, w którym miejscowa Miedź zmierzy się z Odrą Brzeg. W drużynie Brzegu w wadze ciężkiej wystąpi nadzieja polskiego boks — Klaudiusz Waldyra.

WSZYSTKO O MIEDZI

PAKISTAN

Bogate złoża miedzionośne odkryto w zachodniej części prowincji Beludżystanu. Zawartość metalu w rudzie wynosi 3-5 proc.

CHILE

Amerykańskie koncerny miedziowe, które eksponowały kopalnie chilijskie, uzyskały w latach 1922-1970 dodatkowe zyski w wysokości 4,5 mld dolarów.

ZSRR — MONGOLIA

W czasie wizyty radzieckiej delegacji gospodarczej w Mongolii zawarto porozumienie w sprawie pomocy technicznej i naukowej, jakiej ZSRR udzieli w zakresie badań nad możliwością eksploatacji występujących na terenie tego kraju pokładów miedzionośnych oraz rud molibdenowych.

ZSRR — INDIE

W toku obrad mieszanej komisji radziecko-indyjskiej d/s współpracy gospodarczej uzgodniono, że ZSRR udzieli Indiom pomocy materialnej przy budowie kombinatu miedziowego.

GRECJA

Koncern Kruppa zawarł porozumienie z General Cable S. A. Orfanidis Bros-Ateny w sprawie dostawy kompletnego wyposażenia dla walcowni drutu miedzianego, która wybudowana zostanie na wyspie Korynt. Wartość inwestycji ocenia się na około 3,7 mln DM. Walcownia produkować będzie miedź w wirobarsach o wadze 120 kg z przeznaczeniem do produkcji drutu o przekroju 6,35 mm. Zakłady, które mają być oddane do eksploatacji w końcu 1973 r., produkować będą również drut aluminiowy.

CHIŃSKA REPUBLIKA LUDOWA

Na londyńskiej giełdzie metali kolorowych panuje przeświadczenie, że ChRL zakupi 20 000 ton miedzi, z terminem dostaw jeszcze w marcu i kwietniu br. Opinia ta opiera się na analizie ostatnich transakcji. Panuje przekonanie, że zostały one dokonane przez podstawione instytucje na rachunek ChRL. Ten zwiększony zakup ma swe uzasadnienie w ewentualności spadku dostaw i wzrostu zapotrzebowania, które może osiągnąć granicę 70-100 tys. ton. Możliwość spadku dostaw upatruje się w trudnościach występujących w Chile, Zambii oraz Peru i Boliwii.

INDONEZJA

Amerykańska firma Freeport Minerals planuje uruchomienie wielkiego kompleksu eksploatacji pokładów miedzi w Ertsberg. Zapasy rudy występujące na terenie tego kompleksu ocenia się na 33

mln ton. Zawiera ona około 2,5 proc. miedzi. Całkowity koszt uruchomienia zakładów sięga sumy 150 mln dolarów. W grudniu ub. roku dokonano pierwszej wysyłki koncentratów do Japonii. Koncentrat pochodził z rudy, która zawierała średnio 3,7 proc. metalu.

Również firmy NRF podpisały długoterminowe kontrakty na eksploatację miedzi w Ertsberg. Przewiduje się, że w początkowym okresie nowa kopalnia dostarczać będzie 2,5 mln ton rudy rocznie.

ZAMBIA

Dokonano już pierwszej wysyłki miedzi zambijskiej nową trasą do portu Mombasa. Uruchomiono również pierwsze ciężarówki, przewożące po 30 ton wirobarsów miedzi. Transport z zambijskiego zagłębia miedziowego do portu Mombasa trwa około dziesięciu dni. W porcie tym wydzielono specjalny teren dla wyładunku i składowania miedzi zambijskiej.

IRLANDIA PŁD.

W Irlandii Płd. w hrabstwie Cork, w pobliżu miejscowości Mal-law natrafiono w czasie prac wiertniczych na trzy odcinki zmineralizowanej rudy miedzi. Stopień zmineralizowania waha się w granicach 0,51-0,66 proc. Próbnice prace wiertnicze prowadzi się również w hrabstwie Kerry, w miejscowości Tralace. Jak się przypuszcza występuje tu niskoprocentowa ruda miedzi.

PRASA KRAJOWA O ZAGŁĘBIU MIEDZIOWYM:

- Walenty Nawrocki, Rolnictwo w zagłębiu miedziowym, Rada Narodowa, 3 II 73.
- Aleksander Jański, Huta miedzi, splanacja kredyt, Gazeta Zielonogórska, 15 II 73.
- Również kobiety znajdują zatrudnienie w zagłębiu miedziowym, Życie Warszawy, 16 II 73.
- 423 wozy rudy w ciągu zmiany, rekord młodych górników „Lubina”, Trybuna Ludu, 16 II 73.
- Adam Gawlik, Poselskie troski, Wieczór Wrocławia, 16 II 73.
- Modernizacja komunikacji legnicko-głogowskiego okręgu miedziowego, PAP 17 II 73.
- Henryk Chądzyński, Miedziana gra, Życie Warszawy, 18/19 II 73.
- Co robić z miedzią, Słowo Polskie, 18/19 II 73.
- Podziemne taksówki w kopalniach miedziowego zagłębia, PAP 19 II 73.
- Wydział wlewków w hucie „Głogów”, PAP 19 II 73.
- 850-osobowa załoga budowniczych drugiej, bliźniaczej huty miedzi „Głogów” z powodu opóźnienia maszyn, sprzętu i materiałów ma już 5-tygodniowe zaległości, PAP 22 II 73.
- Józef Kuśmerek, Miedź albo nie mieć, Życie Warszawy 22 II 73.
- „Zielone płuca” huty „Głogów”, PAP 27 II 73.
- Inwestycje socjalne huty miedzi „Głogów”, PAP 28 II 73.
- Julian Kuszała, Miedź bez dymu i ognia, Perspektywy, 2/3 III 73.
- Dobry luty w przemyśle miedziowym, Gazeta Robotnicza, 2 III 73. (Opr. CODP)

UWAGA ABSOLWENCI SZKÓŁ PODSTAWOWYCH

DYREKCJA ZASADNICZEJ SZKOŁY BUDOWLANEJ
DOLNOŚLĄSKIEGO PRZEDSIĘBIORSTWA
BUDOWNICTWA PRZEMYSŁOWEGO

59-300 LUBIN, UL. CURIE-SKŁODOWSKIEJ 62, TELEFON 420-46

OGŁASZA ZAPISY DO KLAS I

na rok szkolny 1973/74 w następujących zawodach:

- MURARZ-TYNKARZ,
- CIEŚLA BUDOWLANY,
- MONTER WEWNĘTRZNYCH INSTALACJI BUDOWLANYCH,
- MONTER KONSTRUKCJI STAŁOWYCH.
- MECHANIK MASZYN BUDOWLANYCH.

Nauka trwa 2 lub 3 lata.

Uczniowie otrzymują wynagrodzenie miesięczne w klasie I — 520 zł, a w klasie II — 600 zł.

Praktyczna nauka zawodu odbywa się 3 razy w tygodniu na budowach Legnicko-Głogowskiego Zagłębia Miedziowego.

Po ukończeniu szkoły absolwenci mają zapewnioną pracę w Dolnośląskim Przedsiębiorstwie Budownictwa Przemysłowego. Istnieje możliwość kontynuowania nauki w 3,5-letnim technikum budowlanym dla pracujących tutaj przedsiębiorstwa.



Podanie należy składać w sekretariacie szkoły z następującymi dokumentami:

- życiorys w dwóch egzemplarzach,
- świadectwo ukończenia szkoły podstawowej — ośmioletniej,
- wyciąg z aktu urodzenia,
- zaświadczenie lekarskie o przydatności do pracy w budownictwie,
- 4 fotografie.

Uczniowie otrzymują bezpłatnie ubranie robocze i wyjściowe, posiłki regeneracyjne i mleko.
Szkoła posiada internat — ilość miejsc ograniczona.

101-k

Kombinat Górniczo-Hutniczy Miedzi Zakład Remontowo-Montażowy

w Lubinie

zatrudni zaraz:

- inżynierów budowlanych.
Wymagane minimum 5 lat praktyki w wykonawstwie, w tym 2 lata na stanowisku kierownika budowy oraz uprawnienia budowlane;
 - inżyniera o specjalności instalacje sanitarne na stanowisko kierownika robót.
Wymagane uprawnienia budowlane oraz 5 lat praktyki w wykonawstwie;
 - technika budowlanego z uprawnieniami do pracy w wykonawstwie;
 - technika budowlanego o specjalności instalacje sanitarne z uprawnieniami budowlanymi i praktyką w wykonawstwie.
- PONADTO:
- spawaczy,
 - blacharzy,
 - ślusarzy,
 - operatorów sprzętu budowlanego
 - dekarzy,
 - cieśli,
 - murarzy-tynkarzy,
 - instalatorów wod.-kan. i c.o.,
 - zbrojarzy,
 - betoniarzy,
 - oraz robotników niewykwalifikowanych.

Praca akordowo-dniówkowa oraz w akordzie zryczałtowanym na budowach w Lubinie, Legnicy, Ślasku, Kłodzku oraz w Nowym Kościele. Wynagrodzenie wg Zbiorowego Układu Pracy dla Górnictwa Rud. Zakwaterowanie w hotelu robotniczym lub na kwaterach prywatnych, wyżywienie w stołówce robotniczej. Zgłoszenia prosimy kierować do działu kadr Zakładu Remontowo-Montażowego przy KGHM w Lubinie z siedzibą w rejonie Szybów Głównych Zakładów Górniczych „Lubin”.

108-k

KTO PODPALIŁ REICHSTAG?

(3)

CZARNA 13

ADAM KRZEPKOWSKI

PODSTAWOWE tezy zostały już wyjaśnione. Wszyscy zgadzają się, że Reichstag nie podpalił komuniści, jak to usiłowali wmówić opinii publicznej władcy III Rzeszy. Podziela ten pogląd nawet Fritz Tobias, a jego współpracownik SS – Obersturmbannführer dr Paul Carl Schmidt chyba też nie śmie podtrzymywać tej hipotezy nawet na prywatny użytek. Kto wie zresztą, czy to nie on właśnie podsunął amatorowi – historykowi, mającemu wiele czasu, myśl wskrzeszenia hitlerowskiej legendy w nieco zmienionej formie, aby i z tej zbrodniczej prowokacji oczyścić SA i SS.

Jest rzeczą zastanawiającą, że „koronnymi świadkami” Tobiasa są protokoły i dokumenty z procesu lipskiego oraz zeznania takich ludzi, jak SS-Oberführer Rudolf Diels (pierwszy szef gestapo), SS-Obersturmbannführer Walter Zirpinski (wyższy urzędnik gestapo w RSHA, pierwszy w „rozwiązaniu kwestii łódzkiej” w okupowanej Łodzi i Warszawie, a po 1945 roku – kierownik krajowego urzędu kryminalnego w Dolnej Saksonii), SS-Sturm-bannführer Rudolf Braschwitz (pracownik RSHA, należący do kierownictwa gestapo w Berlinie, przewodniczył powołanej przez Goeringa specjalnej komisji, mającej zbadać sprawę podpalenia Reichstagu, później odznaczony „wojennym krzyżem zasługi I klasy”, a po wojnie zastępca szefa policji kryminalnej w Dortmundzie), następnie SS-Sturm-bannführer Helmut Heisig (były szef gestapo w Dessau i „na terenach okupowanych”). Doborowe towarzystwo oficerów SS i gestapowców, którzy należeli do ulubieńców Heinricha Himmlera.

Ich to zeznaniom – starym i nowym – postarawila zadać kłam grupa naukowców z komitetu badań przyczyn i skutków II wojny światowej.

Prof. dr Karl Stephan, dyrektor Instytutu Termodynamiki Politechniki berlińskiej wraz z gronem specjalistów pożarnictwa stwierdził, iż dla wywołania takiego pożaru, jaki strawił gmach parlamentu i w takim czasie (10 min.) trzeba było użyć co najmniej 100–200 kg materiałów łatwopalnych, odpowiednio je rozlo-

kować i we właściwy sposób podpalić. Van der Lubbe nie był w stanie tego dokonać. Tobiasa zaś nie przekonują nawet wyliczenia komputerów, przeprowadzone na podstawie wizji lokalnej, dokonanej w 1972 r.

Wreszcie żyją do dziś świadkowie, których zeznania nie budzą wątpliwości, gdyż łączą się w jedną logiczną całość: emerytowany oficer straży ogniowej Kurt Gerndt, Karl Zweig, Luise Buck i in. Szczególnie interesujące są wypowiedzi palacza w Reichstagu, Heinricha Grunwalda, który widział w przededniu pożaru różnych ludzi kręcących się w podziemnym przejściu, łączącym gmach z rezydencją Goeringa. Przejście to – wbrew oficjalnej wersji hitlerowskiej sprzed 40 lat – było otwarte, ktoś znosił tam pojemniki z materiałem łatwopalnym, ktoś strzegł, aby nie przeszkodził temu palacz. Trudno w tym miejscu przytaczać obszernie i szczegółowo ekspertyzy oraz oświadczenia świadków. Dokładny sposób podpalenia Reichstagu ma być przedstawiony i udowodniony w II i III tomie „Dokumentacji”. Wszystko zdaje się świadczyć, że opracowanie to potwierdzi dotychczasowe ustalenia, które sprowadzają się do następujących wniosków (cytuje za „Die Weltwoche”):

1) Kierownicy ruchu narodowosocjalistycznego sami zainscenizowali podpalenie Reichstagu jako pretekst dla sterroryzowania wrogów politycznych, jako środek walki wyborczej przed wyborami 5.3.1933 r. oraz w celu ustanowienia dyktatury. 2) W konkretnym planowaniu akcji ważną rolę odgrywali funkcjonariusze policji politycznej i późniejszego gestapo. 3) W celu przeprowadzenia akcji podpalenia oraz dla transportu materiałów palnych działali z najwyższych rozkazów specjalny oddział, który posłużył się podziemnym przejściem łączącym pałac prezydenta parlamentu z Reichstagiem. 4) Marinus van der Lubbe był użyty jako narzędzie hitlerowców do podpalenia Reichstagu. 5) Śledztwo w sprawie podpalenia Reichstagu poprowadzono przez hitlerowców w duchu obwinienia komunistów, przy czym zeznania świadków były tuszowane bądź konstruowane. 6) Ernst Oberföhren, przewodniczący frakcji „niemieckich narodowców” jako niewygodny świad-

dek prawdy o pożarze Reichstagu, został zamordowany. 7) Przy innej okazji, szczególnie podczas „Krwawej kąpieli w Köpenick” oraz tzw. „Puczu Röhma”, zamordowani zostali współsprawcy podpalenia – ci, którzy zbyt dużo wiedzieli lub inni świadkowie.

Nie żyje również Goering, który chyba najlepiej wiedział kto podpalił Reichstag. Szef sztabu generalnego Halder „przypomniał sobie” na przykład przed sądem w Norymberdze, że w czasie obiadu z okazji urodzin Hitlera w 1942 roku mowa była o gmachu Reichstagu i jego wartości architektonicznej. Halder usłyszał wówczas, jak Goering przechwalał się, że „jedynym, który Reichstag naprawdę zna, jestem ja sam: ja go podpaliłem”. Jednakże Goering podczas przesłuchiwań przez Kempnera stanowczo zaprzeczał, jakoby sam podpalił Reichstag lub jakoby wiedział kto to zrobił. Oczywiście kłamstwo Goering uzasadniał m. in. tym, że „nie leżało to w interesie partii” hitlerowskiej, ponieważ „nie było w całym Berlinie innego odpowiedniego gmachu, nadającego się na zgromadzenia parlamentarne”. Czytał jednak list anonimowy, przesłany do prezydenta Hindenburga, w którym nie zidentyfikowany informator twierdził, iż van der Lubbe widziany był z grupą SA-manów, którzy omawiali z nim sprawę podpalenia Reichstagu.

– No tak, czytałem ten list – powiedział wówczas Goering – O ile jednak wiem Lubbe nie znał ani słowa po niemiecku.

– Są przecież tłumacze, którzy mogli mu powiedzieć, o co chodzi – stwierdził dr Kempner.

– Ale jak mogli się oni z Lubbem dogadać? Zresztą wszystko jest możliwe.

O

PINIA publiczna całego świata od początku nie miała wątpliwości, że podpalenie Reichstagu jest dziełem hitlerowców, przy czym podejrzewano zawsze, że to właśnie Herman Goering był zleceniodawcą tej zbrodniczej prowokacji. Zobaczymy w niedługim czasie, jak przedstawi tę sprawę „komisja luksemburska”, w której rzetelność nie ma powodu wątpić.

LISTY

Przysłona zero

Otrzymał listy kopię listu skierowaną przez Zarząd Wojewódzki WSS „Spółem” do prezesa Zarządu Oddziału w Lublinie, dotyczącą zakładu tryzlerskiego przy ul. 11 lutego w Lublinie. Drukujemy poniżej obszernie fragmenty tego pisma.

W związku z notatką zamieszczoną w tygodniku „Konkrety” w dniu 23. II br. oraz w oparciu o wizję lokalną przeprowadzoną 2. III br. przez przedstawicieli BIR, polecam w terminie natychmiastowym usunięcie skutków awarii.

Znane nam są trudności, na jakie napotyka oddział z uzyskaniem wykonawcy na prace remontowe, niemniej jednak zaistniała sytuacja jest przykładem złej pracy oddziału i poważnego zaniedbania na odcinku działalności remontowej. W efekcie takiego postępowania, obiekt uległ częściowemu zniszczeniu, a „Spółem” WSS została narażona na szkodliwą zresztą krytykę społeczeństwa i prasy.

Proszę w stosunku do winnych tak rażących zaniedbań wyciągnąć sankcje służbowe.

Wiceprezes Zarządu
inż. ZBIGNIEW KOCHAŃSKI

Przystanek – widmo

Do Kliszowa, wsi której administracyjnie podlegamy, od pewnego czasu kursuje autobus. Uruchomienie tej nowej linii mieszkańcy przyjęli z radością. Niestety, nie mogą jej dzielić wszystkie rodziny, zwłaszcza zamieszkałe na kolonii leżącej na trasie między wsiami Dzieśław i Kliszów. Projektujący linię nie pomyśleli o postawieniu w przystanku przystanku na żądanie i mieszkańców kolonii do najbliższego przystanku mają ponad półtora kilometra, choć wozy przejeżdżają pod ich oknami. Kierowcy autobusów nie mają obowiązku zatrzymywać się, jeśli to czynią to jedynie z grzeczności. Sprawę poruszaliśmy na kilku zebraniach naszej wsi, w których uczestniczyli przedstawiciele gminy Rudna. Obiecywano tej sprawie załatwić, a tymczasem jesteśmy zdani tylko na łaskę kierowców.

MIESZKANCY KOLONII KLISZÓW

Ratujmy stary herb!

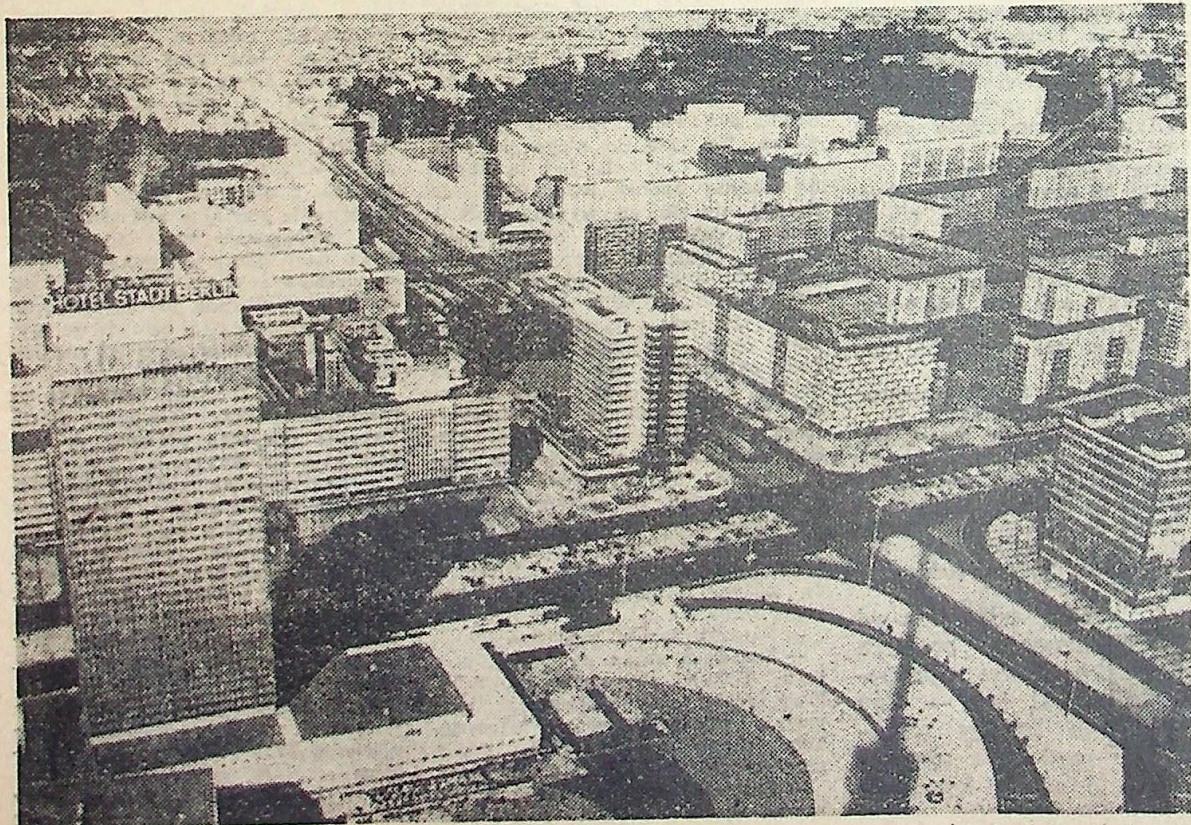
Wydział Oświaty, Kultury i Spraw Socjalnych Prez. MRN w Lublinie zawiadamia, że w dniu 15 lutego 1973 r. zastępca wojewódzkiego konserwatora zabytków mgr B. Podgrabi dokonał inspekcji konserwatorskiej w sprawie ratunku godła Lubina, znajdującego się na budynku san-epid i na temat interesującej nas płaskorzeźby wydał następujące orzeczenie:

1. Zarówno czas powstania płaskorzeźby jak i materiał, z którego została wykonana nie wymagają specjalnego opracowania na jej zabezpieczenie.

2. Tablica wykonana jest w narzucie i pochodzi z przełomu XIX–XX wieku, co nie kwalifikuje jej do wykonania z niej transferu (zdjęcie z obecnego budynku i przeniesienie na inny).

3. Przy zakładaniu nowych tynków na budynku, płaskorzeźbę należy zabezpieczyć przed zniszczeniem (odeskowaniem) i przy rozwiązywaniu kolorystyki elewacji pozostawić ją w obecnym kolorze (naturalnie spatynowany płaskowiec).

Kierownik Wydziału Oświaty
Kultury i Spraw Socjalnych
TADEUSZ PACZESNY



Berlin – stolica Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Rok 1973.

Fot. CAF – ADN

WIECZÓR Z SHERLOCKIEM

PODCZAS, kiedy szef dyktował jej korespondencję, Diana Dimson myślała o nadchodzącym weekendzie. Odległe to czasy, kiedy uczęszczała do liceum w małym miasteczku Galewood. Właśnie w przyszłą sobotę, po raz pierwszy od dwudziestu lat, miało się odbyć koleżeńskie spotkanie całej klasy. Będzie na pewno także Howard Stillson, ten, który był odpowiedzialny za jej nagłą ucieczkę z Galewood.

Mister Blug podpisywał zamasyżujące listy. Nagłówek głosił: Jason D. Blug, brylanty — hurt i detal. Diana zamknęła teczkę z korespondencją i trochę niezdeterminowana zwróciła się do szefa: — Panie Blug, chciałabym pana prosić o przysługę...

— Mojej prawej ręce nie mógłbym niczego odmówić.

— Wyjeżdżam w sobotę do swojego rodzinnego miasteczka. Czy mogłabym wypożyczyć pierścionek brylantowy, broszkę i kolczyki? Mam taki ładny komplet na składzie. Proszę mnie dobrze zrozumieć, spotkam się z koleżankami z ławy szkolnej. Chciałabym im, powiem szczerze, za imponować. Ale jeśli wyda się panu moja prośba absurdalna, proszę mi o tym szczerze powiedzieć. Rozumiem, że to ryzyko...

Pan Blug pomyślał chwilę: — Hm, sądzę, że to się da zrobić. Oczywiście musimy powiadomić towarzyszywo ubezpieczeniowe.

Na dworcu czekała na nią Selma Barton. Siedziały w jednej ławce. Były serdecznymi przyjaciółkami. Diana zauważyła, jakie wrażenie wywarła na swojej koleżance. Specjalnie kupiła bilet pierwszej klasy, a suknia, jaką miała na sobie, kosztowała połowę pensji. Model butów także świadczył o tym, że zostały kupione na Fifth Avenue. No i przede wszystkim, brylanty. Może to było trochę nieostrożne ubierać się w takie kosztowności do podróży, ale niech tam.

— Diana Dimson! Wyglądasz wspaniale. Młodziutka jak zawsze, a elegancka jak z żurnala. Oczywiście zamieszkaś u mnie.

Wymieniły pocałunki. Diana wolała wyjaśnić sytuację od razu: „Najmocniej cię przepraszam, zamówiłam już apartament w hotelu „Royal”.

— No tak, rozumiem, Diana. Moja matka nie się nie zmieniła... Śniadanie o siódmej, a o dziewiątej wieczór do łóżka. A ty jesteś przecież, jak z dawnych dobrych czasów, niekonwencjonalna. Niestety, u mnie także się nie zmieniło. Jestem typową starą panną, kierowniczką miejskiej biblioteki...

— Jak wygląda program? — spytała Diana.

— Przede wszystkim uroczyste przyjęcie. Spotkanie z kilkoma starymi nauczycielami i szczególnie nie spodzianka dla ciebie: Howard Stillson zapowiedział swój przyjazd. Będziesz miała okazję dać mu odczuć, ile stracił, kiedy wówczas tak z tobą postąpił! Diana, naprawdę wyglądasz wspaniale, a te brylanty kosztowały chyba majątek. Howard nie zrobił kariery. A propos, o co właściwie chodziło wówczas? Wszyscy przecież mówili już o rychłym weselu.

— Ach, zwykła różnica zdań — ucięła krótko Diana.

Podczas balu Diana przyciągała mężczyzn jak magnes. Wszyscy tłoczyli się wokół niej. Wśród nich także Howard Stillson. Szczegółne wrażenie, i tego się właśnie spodziewała, wywarła jej bogata biżuteria.

— Usiłowałam cię odnaleźć potem, kiedy... kiedy — Howard nie mógł dokończyć zdania.

— Potem, kiedy musiałam się pozbyć naszego dziecka. To chciałeś powiedzieć? — Diana spokojnie uzupełniła zdanie.

— Wiem, postąpiłam jak łobuz. Nie powinienem był stchórzyć, zostawić cię na pastwę losu. Ale zrozum, bałam się. Byłam jeszcze chłopcem.

— Miałeś już 22 lata. Howardzie.

— Proszę cię, nie przypominaj mi o tym. Wierzę, że moglibyśmy jeszcze wszystko zacząć od początku. Teraz, kiedy jesteśmy starsi i dojrzalsi, nie sądzisz? Często myślałem o tobie, Diana...

Był jeszcze przystojnym mężczy-

— Gdyby się nawet taki znalazł, musiałby przejść obok mojej portierni. Osobiście zarygłowałam tylne drzwi.

Diana wjechała windą na swoje piętro, a następnie bocznymi schodami zeszła na dół do suterenu. Drzwi zamknięte były na nieskomplikowany rygiel.

Punktualnie o umówionej godzinie Howard delikatnie zapukał do drzwi. Wpuściła go. Przyciągnął ją do siebie. Pocałował. Diana nie broniła się.

— Kocham cię jak dawniej. Chciałbym ci to udowodnić. Musisz mi wybaczyć to, co się stało.

Diana usiadła wygodnie w fotelu, zdjęła kolczyki i pierścionek, odpięła broszkę. „Muszę ułożyć swoich najlepszych przyjaciół do snu. Podaj mi proszę szkatułkę, leży tam na stole”.

Włożyła biżuterię i zamknęła szkatułkę. „A teraz, proszę, połóż ją do szafy. O tam na górny regał. Możesz szkatułkę zastawić torebką. Dziękuję ci Howardzie”.

Chwycił ją za rękę. „Diano, powinniśmy pomówić o naszej przyszłości, ale nie tutaj. Zaraz za rogiem jest taki sympatyczny, mały bar. Zgoda?”

Diana zastanowiła się chwilę i odpowiedziała twierdząco: — Zgoda. Muszę się jednak przedtem przebrać. Zaczekaj na mnie w barze.

Howard był rozpromieniony. Diana odpowiedziała go aż do drzwi wychodzących na podwórko. Następ-

cież Galewood to takie sympatyczne miasteczko. Mieszkałam tu w czasach młodości. Nigdy tu wtedy o takiej kradzieży nie słyszano...

— No cóż, czasy się zmieniły — sierżant z miejsowego posterunku był dosyć sceptyczny. Zgodnie z powinnością zabezpieczył szkatułkę, spisał także zeznanie portiera, który oświadczył, że wszystkie drzwi były zaryglowane, a przez frontowe nikt nie wchodził. Pozostała tylko jedna możliwość: drabinka przeciwpożarowa i okno.

Nazajutrz odbywał się w pobliskim lesie piknik. Wszyscy byli uczniowie którzy spotkali się na nim po dwudziestu latach, mieli tylko jeden temat: okradziono Dianę Dimson. Zginęły jej kosztowne brylanty! Znowu była ośrodkiem zainteresowania. Współcześni jej. Wszyscy też z przejęciem opowiadali, jak na posterunku żądano od nich odcisków palców.

Howard Stillson czekał na dogodny moment, aby z Dianą zamienić kilka słów w cztery oczy.

— Dlaczego nie przyszedłś wczoraj do baru? Czekaliśmy na ciebie blisko dwie godziny. Niestety, nadaremnie...

— O czym ty właściwie mówisz, Howardzie? — spytała ostentacyjnie głośno Diana.

W GODZINĘ po rozpoczęciu pikniku pojawił się na nim nieproszeni goście.

Czterech rosyłych policjantów podeszło do Howarda Stillsona. Aresztowali go pod zarzutem kradzieży. Odciski palców na szkatułce były identyczne z jego liniami papilarnymi...

W poniedziałek, z samego rana Diana zadzwoniła do swojego szefa. Mister Blug przerwał jej płaczące wywody, pocieszając, że właściwie nie ma powodów do zmartwień. Przecież teraz, w tych czasach kradzieży w Ameryce zdarzają się na każdym kroku. A zresztą, na szczęście, kosztowności są na taki wypadek ubezpieczone.

Diana wróciła do Nowego Jorku, a brylanty nadal spoczywały w pudełeczku z kremem.

Trzy miesiące później Howard Stillson skazany został na trzy lata więzienia. Odsiedział rok i zwolniony został warunkowo.

Towarzystwo ubezpieczeniowe wypłaciło okragłą sumę. Wszystko się uspokoiło. Pewnego dnia pan Blug po poddyktowaniu bieżącej korespondencji odezwał się jak zawsze sympatycznie: — Diana, kiedy firma, która handluje biżuterią, zatrudnia sekretarkę, musi o niej wiedzieć wszystko. Jest pani przecież osobą, która cieszy się moim pełnym zaufaniem. A więc zanim jeszcze udała się pani do Galewood, wiedziałem co zaszło między nami. Jakim draniem okazał się Howard Stillson i dlaczego pani tak nagle opuściła to spokojne miasteczko. Ale nie interesowało mnie to zbytnio. Była pani dobrą sekretarką, odpowiedzialną i pilną. Wiem również, że Howard Stillson nie jest złodziejem. Wiem, że pani posiada te brylanty. Ale pani przecież też nie jest złodziejką? Mam rację?

Dłoń szefa spoczęła delikatnie na ramieniu Diany. Kiwnęła głową. Tak, to wszystko prawda. A więc cały czas się domyślał...

— Rachunek się zgadza. Pani zemdlała się na Howardzie. Teraz odda mi pani grzecznie wypożyczone kosztowności, ja zaś, oczywiście jeśli pani się zgodzi, proponuję pani małżeństwo. Te trzydzieści tysięcy dolarów załknasowane od towarzystwa ubezpieczeniowego to będzie po prostu nasz wspólny prezent ślubny. Zgoda, Diana?

Diana Dimson widziała się już na weselnym przyjęciu w nowym komplecie brylantów. Oczywiście bogatym.

— I jeszcze jedno, Diana. Rzecz bardzo ważna. Zna nie może przed sądem zeznawać przeciwko swojemu mężowi, powiedział mister Blug, aby zakończyć całą sprawę.

ZEMSTA DIANY DIMSON

na. Oczywiście, przytył trochę, na twarzy pojawiły się zmarszczki. Kolczyki jeszcze oglądały się za nim. Diana skarciła się w myślach za takie rozważania. Nie wolno jej było okazać słabości.

— Och, Howardzie, te sprawy wyglądają teraz zupełnie inaczej. Są przecież pigułki, a poza tym przerwanie ciąży jest prawie legalne...

— Diana, jak możesz! — Howard był wyraźnie zaszokowany jej obecnością. Na szczęście orkiestra zamilkła. Przez resztę wieczoru Diana unikała Howarda. Tańczyła z wszystkimi innymi, jemu kilka razy dała kosza. Zapowiedziano ostatni walc. Howard przepchnął się przez kilku kolegów, którzy prosili Dianę na parkiet.

— Muszę z tobą rozmawiać.

— Robisz to przecież, Howardzie.

— Ale nie tak. Nie tutaj, otoczony tymi różnymi ludźmi, którzy są pod twoim urokiem. Urzeczony tobą i twoimi brylantami.

— Brylanty? Ach tak. Jak wiesz, są najwierniejszymi przyjaciółmi każdej kobiety. Ale chciałeś ze mną zatańczyć...

— Czy wolno mi będzie odprowadzić cię po balu do domu?

— Mieszkam w hotelu Royal. Poza tym muszę przecież dbać o swoją opinię. Pojadę więc sama, a ty przybędziesz za godzinę. Otworzę ci tylne drzwi do hotelu. Te dla dostawców. Będę w pokoju 207. Zapukaj delikatnie. Będę na ciebie czekała.

KIEDY odbierała od nocnego portiera klucz, ten zaproponował jej: — Czy nie byłoby wskazane, żeby pani była uprzejma zostawić swoje kosztowności w naszym sejfie?

— W Galewood nie ma przecież złodziei...

nie cicho je zarygłowała. Wróciwszy do pokoju, wyjęła biżuterię ze szkatułki, zostawiając ją w tym samym miejscu, w którym była uprzednio. Udała się do łazienki i tam odkręciła duże pudełko z kremem. Było do połowy pełne. Włożyła do niego biżuterię, a następnie umiejętnie wygładziła powierzchnię. Idealna kryjówka. Nikt nie będzie w przyborach toaletowych szukał klejnotów.

Diana położyła się do łóżka. Zgasła nocną lampkę. Howard na pewno umówił się z nią w barze, aby całe miasteczko dowiedziało się o ponownym romansie. Chciał ją po prostu postawić w sytuacji przymusowej. To było do niego podobne. Ale dzisiaj nie była już tą głupią dziewczyną sprzed dwudziestu lat. Dzisiaj nie da się wyprowadzić w pole. Z całą precyzją przygotowała zemstę. Uplynęło może pół godziny, może trochę więcej, odkąd zgasiła światło. Zapaliła lampkę. Podeszła raz jeszcze do otwartego wielkiego okna. Spojrzała w dół, metr pod parapetem był dość szeroki gzyms, a jakieś trzy metry w lewo żelazna drabinka przeciwpożarowa. Wszystko się zgadzało. Podeszła do telefonu. Podniosła słuchawkę, wykręciła numer portiera.

— Musi pan mi pomóc! Proszę natychmiast wezwać policję! Zginęły moje kosztowności. Obudził mnie jakiś podejrzany szmer. Niestety, za późno. Złodziej musiał wejść przez okno.

— Zaraz będzie u pani policja! — Zasnęłam zaraz po przyjęciu z balu. Byłam potwornie zmęczona. Ktoś musiał mnie obserwować, zauważyć, gdzie schowałam biżuterię. Tak, chyba obudził mnie szmer schodzącego po drabinie złodzieja.

— Zrobimy wszystko co w naszej mocy, ale to doprawdy nieostrożne z pani strony nie przystać na propozycję portiera.

— Któż to mógł wiedzieć, prze-



30. III-5. IV 1973

PIĄTEK

10.00 — „Alfred Hitchcock przedstawia” — film „Jak się pozbyć żony”. 12.45 — Technikum Rolnicze. 15.20 — Politechnika. 16.30 — Dziennik. 16.40 — Pora na Telesfora. 17.25 — Nie tylko dla pań. 17.45 — „Wieczorne melodie” — progr. rozrywkowy. 18.20 — Turystyka i wypoczynek. 18.30 — Rozmaitości. 18.50 — Dialogi historyczne. 19.20 — Dobranoc. 19.30 — Dziennik + wyniki losowania premiowych bonów PKO. 20.05 — „Spotkanie z Ireną Jarocką”. 20.40 — Panorama tygodnia. 21.20 — Teatr TV — Fiodor Knorre: „Kółki w płocie” (z Wrocławia). 22.45 — Dziennik + wiadomości sportowe.

Program II

16.55 — „Ludzie nauki” — prof. Antoni Falkiewicz (Wrocław). 17.20 — „Johannes Kapler” — film CSRS. 18.00 — TV Uniwersytet Południowy. 18.30 — Jez. angielski. 19.00 — Rolnik nowoczesny. 19.20 — Dobranoc. 19.30 — Dziennik. 20.05 — „Mury Malapagi” — film włoski. 21.30 — „Wiele melodii zna wiatr”. 22.05 — 24 godziny. 22.15 — Monografie muzyczne. 23.15 — Język angielski w nauce i technice.

SOBOTA

9.00 — „Markiza Angelika” — film włosko-włosko-niemiecki. 12.45 — Technikum Rolnicze. 13.55 — Mecz hokejowy o mistrzostwo świata Polska — Czechosłowacja. W przerwie ok. 14.30 — Program I proponuje. W przerwie ok. 15.40 — Redakcja szkolna zapowiada. 16.30 — Dziennik. 16.40 — „Budujemy dom” — turniej. 17.40 — „Podróż do Gdańska” — film. 18.10 — „Kwadrans” — reportaż. 18.30 — „Godzina Orfeusza”. 19.20 — Dobranoc. 19.30 — MONITOR. 20.15 — „Markiza Angelika” — film francusko-włosko-niemiecki. 22.10 — Dziennik. 22.30 — Wiadomości sportowe. Mecz hokejowy Polska — Czechosłowacja. 23.00 — „Szukamy przebojów Polskich Nagrań”. Wykonawcy: U. Sipńska, J. Kubiśka, A. German, A. Dąbrowski, P. Figiel, Ali-Babki, balet. Program prowadzi Irena Dziedzic.

Program II

16.55 — Spotkanie z artystami. 18.05 — „Port Północny”. 18.25 — Jez. niemiecki. 18.50 — „Człowiek przyrodzie”. 19.20 — Dobranoc. 19.30 — MONITOR. 20.15 — „Dzisiaj Adriano Celentano” — włoski program rozrywkowy. 21.10 — 24 godziny. 21.20 — Śpiewa Irena Bogaczewa. 21.50 — „Opowieść o Rustamie”. 23.00 — Jez. angielski.

NIEDZIELA

7.45 — Kurs rolniczy. 8.20 — Przypomnijmy, radzimy. 8.30 — Nowoczesność domu i zagrodzie. 9.00 — Teleranek. 10.20 — „Świat, który nie może zagnąć”. 10.45 — Gra Wojskowa Orkiestra Garnizonu Kielce. 11.15 — Piórkami i węglem. 12.30 — Przemiany. 12.50 — Dziennik. 13.00 — W. Chotomska: „Dla czegoś ciele ogonem miele”. 13.40 — Reportaż. 13.55 — Mistrzostwa świata w hokeju na lodzie Polska — Szwecja. W przerwie ok. 14.40 — Losowanie numerów Totolotka. W przerwie ok. 15.30 — Wiadomości sportowe. 16.30 — Kryteria. 16.45 — „To jest TO-TO” — program rozrywkowy. 17.40 — Znaki zapytania: „Mistrz czarnej sztuki”. 18.20 — Piosenka dla Ciebie. 19.20 — Dobranoc. 19.30 — Dziennik + wyniki Totolotka. 20.05 — „Wielka miłość Balzaka” — cz. II — „Cudzoziemka”. 21.00 — PKF. 21.10 — Melodie Wielkiego Ekranu. 22.10 — Magazyn sportowy.

Program II

11.30 — Mecz piłki nożnej o mistrzostwo I ligi Legia Warszawa — Stal Mielec. 14.50 — „Samoty biały zągiel” — cz. I. 16.15 — „O czym innym”. 16.35 — Ballada: „Wiosennie i zielennie”. 17.00 — Made in Poland. 17.30 — Filmy Kaziemierza Kutza: „Skok”. 19.20 — Dobranoc.

PROPONUJEMY

„MADREMU BIADA”. To arcydzieło Aleksandra Siergiejewicza Gribojedowa (1795—1829) zapowiada późniejszy świetny rozkwit komedii rosyjskiej. Stuka jest tworem oryginalnym i wybitnym talentem. Obraz obyczajowy przetrada się tu w satyrę społeczną i ma postępowe znaczenie polityczne. Ideologia bohatera utworu zbliżona jest do tzw. rewolucjonizmu szlacheckiego, którego przedstawicielami byli uczestnicy powstania z 1825 roku — dekabrysty. Dzieło Gribojedowa niejako zapowiada klasę tych szlachetnych, ale nierzadnie myślących zapaleńców.

Spektakl reżyseruje August Kowalczyk. W rolach głównych zobaczymy popularnych i lubianych aktorów: B. Pawlika, J. Wołłejko, A. Seweryna, R. Kossobudzka, Z. Małynicz, W. Glińskiego.

NIEZWYKŁE PRZYGODY MARKIZY. Nieprawdopodobne wydarzenia, ucieczki, pogonie, nagle i dramatyczne zwroty akcji, miłość — wszystko to proponuje Bernard Borderie w filmie „Markiza Angelika”. Jest to pierwsza część znanej z ekranów kinowych serii filmów „plaszcz i szpada” o pięknej Angelice. Powstały one w oparciu o cykl romansów historycznych Anny i Serge’a Golonów. Cykl ten wydawany był w milionowych nakładach, a lata całe nie schodził ze szpalt paryskiego „France-Soir”.

W roli Angeliki wystąpiła Michele Mercier u boku znanego aktora Roberta Hosseina.

noc. 19.30 — Dziennik. 20.05 — „Zmiana ważyty”. 21.00 — „Dookola plakatu”. 21.15 — Koncert fortepianowy b-moll Piotra Czajkowskiego. 21.55 — „Siedem czerwonych róż”.

PONIEDZIAŁEK

12.45 — Technikum Rolnicze. 15.00 — Politechnika. 16.35 — Dziennik. 17.15 — Obserwatorium. 17.25 — Echo stadionu. 17.50 — Rozmaitości. 18.05 — Przegląd kulturalny. 18.25 — Dolnośląskie oferty. 18.45 — Eureka. 19.20 — Dobranoc. 19.30 — Dziennik. 20.05 — Teatr TV — M. Gribojedow: „Madremu biada”. Wykonawcy: B. Pawlik, J. Wołłejko i in. 21.40 — „Galeria nad Dunajem”. 22.10 — Dziennik. 22.35 — „Ci wspaniali...” (Wacław Kisielewski i Marek Tomaszewski).

Program II

17.30 — Mistrzostwa świata w hokeju na lodzie Szwecja — Czechosłowacja.

WTOREK

10.00 — „Wielka miłość Balzaka” — cz. II: „Cudzoziemka”. 10.55 — „Józef Chelmoński” (kl. VII). 11.55 — T. Rózewicz: „Kartoteka” (kl. IV lic). 12.45 — „Ernest Hemingway” (kl. VIII). 14.30 — TV podyplomowe studium organizacji i zarządzania. 16.30 — Dziennik. 16.40 — TV Młodych. 18.50 — „14 minut w kubańskich rytmach”. 18.25 — Rok nauki polskiej — Instytut Geologii. 18.45 — Polityka dla wszystkich. 19.20 — Dobranoc. 19.30 — Dziennik. 20.05 — Filmeteka arcydzieł: „Le człowieka” — film radz. 21.45 — Mistrzostwa świata w hokeju na lodzie Związek Radziecki — Polska. 22.55 Dziennik.

Program II

16.45 — Zwierzyniec i obserwatorium. 17.30 — „Mój dom”. 17.45 — „10 kółko-brzeskich dni”. 18.45 — Jez. rosyjski. 19.20 — Dobranoc. 19.30 — Dziennik. 20.05 — „Czas wyborów”. 20.35 — Spotkanie z Waldemarem Matuszką. 21.25 — 24 godzin. 21.35 — „Dziecko w świecie dorosłych”. 22.05 — Jez. niemiecki. 22.35 — Słowniczek KWO. 22.45 — „Adiutant jego ekscelencji” — film serbiny.

SRODA

8.15 — Filmeteka arcydzieł: „Los człowieka” — film radz. 9.55 — „Rok zwycięstwa” (kl. VII). 10.55 — „Wies i miasto” (kl. VI). 11.55 — Indukcja elektromagnetyczna. 12.45 — Technikum Rolnicze. 14.00 — Wybieramy zawod. 15.20 — Politechnika. 16.30 — Dziennik. 16.40 — Latający Holender. 17.10 — „O zajazdku, który nie umiał zliczyć do trzech”. 17.35 — Towary, informacje, pronocje. 17.55 — Sylwetki X Muzy — Damian i Maciej Damięcy. 18.25 — Rozmaitości. 18.45 — Praca, za którą nie zapłacono — program publicystyczny. 19.20 — Dobranoc. 19.30 — Dziennik. 20.00 — „Yuna” — western. 21.20 — Świat i Polska. 22.00 — Wiadomości sportowe + mistrzostwa świata w hokeju na lodzie Finlandia — Polska. 23.10 — Dziennik.

Program II

16.50 — Nasze recenzje. 17.05 — Świat w kamerze naszych reporterów. 17.35 — Spotkanie z Warszawą. 18.05 — Poezja radziecka. 18.25 — Romanse Rachmaninowa. 18.45 — Jez. francuski. 19.20 — Dobranoc. 19.30 — Dziennik. 20.00 — „Nana Moussouri” — francuski program rozrywkowy. 20.50 — TV Główna Wynalazki. 21.30 — 24 godziny. 21.40 — Teatr Kobra: „Melissa” — cz. I. 22.45 — „Meie ciało jest oazą twoją” — erotyki staroarabskie. 23.15 — Jez. rosyjski.

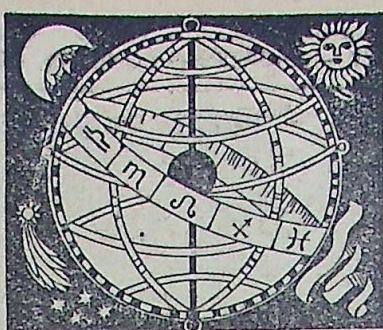
CZWARTEK

7.40 — „Yuna” — film fab. 9.00 — Chemia kl. VII. 9.55 — Język pol. kl. II lic. 10.55 — Jez. pol. kl. VII. 11.55 — Jez. pol. III i IV lic. 14.00 — Matematyka w szkole. 14.30 — Telewizyjne Podyplomowe Studium Organizacji i Zarządzania. 16.30 — Dziennik. 16.40 — Ekran z bratkiem. 17.30 — Sprawozdanie z meczu hokejowego o mistrzostwo świata (Czechosłowacja — ZSRR). 20.00 — Dziennik. 20.30 — „Na torze czeka morderca” — film czec. 22.00 — Ekspres nr 23. 22.25 — Dziennik i wiadomości sportowe.

PROGRAM II

16.45 — Kwiaty z Zalipia. 17.15 — Kolorowe spotkania. 18.20 — Moda w czasach Kopeńnika. 18.45 — Jez. ang. w nauce i technice. 19.15 — „Na zachód od Westerplatte” — film dok. pol. 20.00 — Dziennik. 20.35 — Wesele w Piastkach. 21.20 — 24 godziny. 21.30 — „Gott mit uns” — film jug.-włoski (kolor). 23.20 — Jez. francuski.

TVP zastrzega sobie możliwość zmian w programie.



GWIAZDY MOWIA...

30. III-5. IV 1973

Wierzmy, że Czytelnicy przyjmą ten horoskop z przymrużeniem oka, a losów swoich nie powierzą gwiazdom.

BARAN 21 III — 20 IV



Nieoczekiwane zdarzenie zmieni ci plany i... popsuje humor. Trzeba będzie robić jednak dobrą minę. Przygotuj się też na dosyć czasochłonną uroczystość rodzinną.

BYK 21 IV — 21 V



Problem, który będzie cię nurtował przez kilka dni okaże się w końcu nieistotny. Dla spraw osobistych bardzo ważne będzie jedno spotkanie.

BLIŹNIĘTA 22 V — 21 VI



Przez przypadek dowiesz się, że w twoim otoczeniu zawodowym jest ktoś, kto cierpi na kompleks niższości wobec ciebie. Twoja postawa może tej osobie przywrócić wiarę w siebie!

RAK 22 VI — 22 VII



Wiadomości jakie otrzymasz w tych dniach nie będą pomyślne. Zmuszą cię do zajęcia się bardzo dla ciebie niewygodną sprawą. Dni osłodzi tylko jakiś bardzo miły list.

LEW 23 VII — 22 VIII



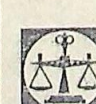
Ten tydzień będzie bogaty w przyjemne wydarzenia i spotkania. Zarówno w życiu prywatnym jak i... zawodowym. Zaskoczy cię niebyle jaka niespodzianka.

PANNA 23 VIII — 22 IX



Przyjemna uroczystość będzie wymagała od ciebie też i trochę poświęcenia. Przyjemnie rozczaruje cię postępowanie pewnej, nieobojęnej ci osoby.

WAGA 23 IX — 23 X



Twoje postępowanie może sprawić, że stracisz bardzo ci dotąd oddanych przyjaciół. Szczególnie napięty będzie ten tydzień — przez niezwykle zbieg okoliczności...

SKORPION 24 X — 22 XI



Niedaleki wyjazd i spotkanie, na które również niecierpliwie jak ty ktoś czeka, powinny cię zadowolić i usatysfakcjonować. Nie oponuj przeciw snu ciu planów i marzeń!

STRZELEC 23 XI — 21 XII



Zakończysz wreszcie sprawę zawodową, która męczyła cię już długo i kamieniem leżała na sercu. I znajdziesz czas na beztróski odpoczynek z kimś bliskim.

KOZIOROŻEC 22 XII — 20 I



Nad propozycją, jaką otrzymasz niedługo, trzeba się będzie zastanowić dobrze! Spotkanie w drugiej połowie tygodnia powinno bardzo cię ucieszyć.

WODNIK 21 I — 20 II



Miła uroczystość w gronie przyjaciół oderwie cię od codziennych problemów. Bardzo przyjemne będzie też inne spotkanie, chociaż wydawać się może inaczej...

RYBY 21 II — 20 III



Czyjeś pretensje pod twoim adresem wydadzą ci się w pierwszej chwili bez sensu. A jednak... Przypomnij sobie dobrze niedawne zdarzenie...

SMACZNEGO

FASOLKA PO BRETOŃSKU

Pół kilograma dobrze umytego „jaśka” zalać wodą na noc, a następnie ugotować w tej samej wodzie razem z jedną cebulą z wbitymi do niej dwoma goździkami, zmiażdżonym ząbkiem czosnku, oczyszczoną włoszczyzną bez kapusty, kawałkiem słoniny lub skórki ze słoniny i szczyptą soli. Gotować na łagodnym ogniu przez około dwie godziny. W maśle przesmażyć dużą posiekaną cebulę, żeby nabrała złotego koloru. Dodać dwie łyżki przecieru pomidorowego i dwie chochle wody, w której gotowała się fasolka. Sos gotować przez 15 minut na małym ogniu, po czym dodać do niego osączoną z wody fasolkę i gotować jeszcze przez 3 minuty. Ewentualnie dosolić. Można dodać pokrojoną w cienkie plastry kielbasę — zwyczajną albo serdelową i krótko zagotować.

FASOLKA PUREE PO GRUZIŃSKU

Pół kilograma czerwonej fasoli ugotować, przetrzeć przez sito lub przepuścić przez maszynkę. Okrasić podsmażoną posiekaną cebulą, przyprawić oliwą sojową, solą i pieprzem. Posypać zieloną posiekaną pietruszką.



Redaguje kolegium w składzie: Józef Nowak, Ryszard Pollak (redaktor naczelny), Tadeusz Rollauer (sekretarz redakcji).

Redaktor techniczny — Elżbieta Tomaszyniec, fotoreporter — Tadeusz Matkowski.

Adres redakcji: Lubin, ul. Armii Czerwonej 4/4. Telefon: sekretariat redaktora naczelnego — 42-260, sekretarz redakcji — 42-870, publicyści i administracja — 42-370.

Wydawca — Wrocławskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa — Książka — Ruch”, Wrocław, ul. Podwale 62. Druk — Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa — Książka — Ruch”, Wrocław, ul. Piotra Skargi 3/5. Rękopisów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzeżenie: prawo skracania materiałów nie zamówionych.

Ogłoszenia drobne dotyczące kupna, sprzedaży, zgub, zamiany mieszkań itp. przyjmowane są codziennie w godzinach pracy redakcji w Lubinie (ul. Armii Czerwonej 4/4) i Legnicy (Rynek 40).

N-5.

WIOSNA – PORA ZAKOCHANYCH



A black and white line drawing of a lion standing on its hind legs, pulling a two-wheeled cart. Inside the cart are several sheep. The lion is on the left, facing right, and the sheep are on the right, facing left. The cart has a simple frame and two large wheels.

Król na rencie

Bez protekcij

Lód do Grenlandii

Zarazki chorób mogą być przenoszone przez mydło. Do takiego wniosku doszedł inspektor zdrowia z Lund (Dania). Stwierdził on na dłoni, którą uprzednio umył kawałkiem mydła używanym w publicznej toalecie, milionowe siedlisko zarazków. Uprzednio wysterylizowana dłoń pozostawiła na równie sterylnej, szklanej piycie (patrz zdjęcie) całą plantację bakterii. Odkrycie inspektora z Lund wywołało zrozumiałą szok nie tylko w społeczeństwie duńskim.

Były kierownik wydziału ścigania narkomanii w osławionym Scotland Yardzie odpowiadać będzie przed sądem za krzywoprzysięstwo i grube wykroczenia przeciwko regulaminowi. Ku własnemu zdumieniu przyjął on do wiadomości, że przyznany mu został teraz medal za długoletnią, nienaganną służbę w policji. Oto przysłowiowa druga strona medalu.

stwierdziła, że w pierwszych rzędach głos piosenkarza przekroczył granicę 90 decybeli. Wobec Gilberta wszczęto postępowanie karne.



POZIOMO: 3) sekretarz generalny partii po śmierci M. Nowotki; 8) groźny wyraz twarzy; 9) okienko na kliszy filmowej; 10) po bogatym działy; 22) chorobliwy sen; 23) willa K. Szymanowskiego; 25) waga opakowania; 26) port nad Zatoką Łubecką; 28) egzotyczny owoc; 30) przeciw.

pożyczka z banku; 14) dziesięć - Rozwiązanie krzyżówki z nr
ciężarówka; 15) rzecz zostawio- 11:

na u kogoś na jakiś czas w zamian za pieniądze do momentu ich zwrotu; 18) cel na zakupienie jakichś rzeczy.

Pozłomo: Bartek, opornik, Kikor, tafla, kalambur, Adyga, lamus, Kapturek, rolka, szrama, konnica, kapoki.

sto portowe koło Limy; 24) jeden z najprostszych węglowodórów nienasyconych; 27) autor Plonowo: anilana, taksa, korab, kontrast, Onufry, okrasa, moskalik, giermek, liryka, „Malina”, pisak, ukrop.

Monte Christo; 31) telewizyjna Bony książkowe wartości 20
lub radiowa; 32) wystające złotych wylosowali: Genowefa
wzniesienie; 33) śląska gra w Kyzioł ul. Cedynska 21/5, 59-300
kartv: 34) sedno wiśni; Lubin; Elżbieta Przybylska, ul.

PIONOWO: 1) uder, apopleksja; 2) dostojnik kościelny; 4) odgrywanie roli na poczekaniu, Janusz Adrymowicz, ul. Nowo-
wska 2/2, 58-500 Jelenia Gó-
rka.

bez akcesoriów; 5) fachowiec od urządzeń elektrycznych; 6) ma go poseł, a także przestępca drogowy; 7) przewód metalowy;

10) oznacza ją grecka litera – sigma; 11) marka dużych radzieckich samochodów ciężarowych; 16) dwukółowy wóz kirgiski; 17) celował w jabłko; 19) słynne u króla Midasa; 20) miasto na pld. wsch. od Hirosimy.

